Nr. 167. Lwów — Środa dnia 24 lipca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14. Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem **ozajne** miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub lub jegoejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za jego mi b jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** wiersz luncya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

„Szyber" w sprawie językowej.

Wiedeń, 22 lipca.

(T. P.) Wspomniany przez nas w poprzedniej korespondencyi t. zw. „szyber" w sprawie językowej polega w tem, że dr. Kramarz i towarzysze postawili wniosek wzywający prezydyum izby, by przeprowadziło postanowienia § 51, lit. N. regulaminu obrad bez najmniejszych ograniczeń i powzięło niezwłocznie wszystkie w tej mierze potrzebne zarządzenia. Ponieważ wspomniany § 51 N. mówi, że sprawozdania stenograficzne winny zawierać całkowite przedstawienie rozpraw, czyli podawać wierny jej obraz, przeto wnioskodawcy pojmują zarządzenia, wydać się mające przez prezydyum w ten sposób, iż prezydyum zarządzi stenografowanie i przyjmowanie do protokołu wszystkich mów, wygłaszanych w izbie w jakimkolwiek bądź języku i w ten sposób stworzy dokładny i całkowity obraz rozpraw. Ten wniosek czeski podpisały wszystkie stronnictwa słowiańskie, a także i Koło polskie. Wiadomo jednak było z góry, że szybkiego załatwienia tego wniosku spodziewać się nie można, albowiem stronnictwa niemieckie nie godziły się na odesłanie go bez pierwszego czytania do komisyi regulaminowej, wzięcie zaś wniosku pod obrady pełnej izby w pierwszem czytaniu równałoby się w obecnych stosunkach podpaleniu izby na wszystkie cztery boki. Prezydyum izby nie może w tych sprawach wydawać innych zarządzeń, jak te, na które się zgodzą przedstawiciele wszystkich bez wyjątku narodowości i jedynie w ten sposób udało się uzyskać przyjmowanie wniosków i interpelacyj nie niemieckich do protokołu, albowiem prezesi wszystkich klubów w izbie pod naciskiem rządu na to się zgodzili, nie chcą się zaś zgodzić na wciąganie wielojęzycznych mów do protokołu stenograficznego. W tej mierze obstają stronnictwa niemieckie przy żądaniu, by ta sprawa została załatwioną tylko w drodze formalnej zmiany regulaminu izby i żądają za tę „koncesyę" pewnych dla siebie kompensat, jak we formie pomnożenia liczby wiceprezydentów izby, i t. p. Poseł Chiari postawił nawet formalny wniosek o traktowanie łączne (iunctim) swojego wniosku o pomnożenie liczby wiceprezydentów z wnioskiem p. Kramarza.

W tym kłopocie musiał tym stronnictwom słowiańskim, które się zbyt mocno za przyjmowaniem nieniemieckich mów do stenograficznego protokołu zaangażowały, przyjść z pomocą rząd, zarówno w ich interesie, ażeby mogły zaniechać wykonania groźby obstrukcyi, którą natychmiast rozpocząć zapowiadały na wypadek, gdyby sprawa stenogramów poszła w odwłokę i ażeby wniosek Kramarza nie nabrał pozorów takiej odwłoki, a powtóre w swoim własnym interesie, ażeby ratować swój własny program polityczny przed fiaskiem, a swe najdroższe dziecko, pierwszą izbę, wybraną przez powszechne a równe głosowanie, od doszczętnego rozbicia. Bar. Beck zajął w tej sprawie stanowisko pośrednika świadczącego przyjacielskie usługi, a nie mogąc wpłynąć na to, by się mowy czeskie i inne dostawały do protokołów stenograficznych, gdyż to nie od niego zależy, postanowił postarać się o to, by te mowy czeskie i inne nieniemieckie dostawały się do wiadomości publicznej na tej drodze i w ten sposób, w którym on to może sam przeprowadzić we własnym zakresie działania. Skorzystał z przysługującego mu prawa, wedle którego może wziąć do izby w asystencyi swojej tylu i takich urzędników, jakich mu potrzeba i oświadczył, że na każde posiedzenie będzie przyprowadzał urzędników władających tymi językami, w których mają być tego dnia wygłaszane mowy i że ci urzędnicy będą nieniemieckie mowy spisywać, a potem podawać je w niemieckiem tłumaczeniu do „Reichsratskorrespondenz", będącą wprawdzie publikacyą prywatną, ale przez rząd subwencyonowaną, a więc do pewnego stopnia pod wpływem rządu zostającą.

Urzędnik taki, wchodzący do izby, ma być prezydentowi izby przedstawiony, a jego nazwisko i jego obecność mają być podane do wiadomości izby całej. I rzeczywiście funkcyonował w izbie p. Fatka dla mów czeskich p. Bachnicki dla mów polskich i inni. Niemcy o to się gniewają i zasypują z tego powodu prezydyum rozmaitemi zapytaniami, odnoszącemi się do tych urzędników, a wszystkie stronnictwa niemieckie, nie wyjmując chrześcijańsko-socyalnego, przygotowują na jutro do izby wniosek, żądający zmiany regulaminu izby w tym duchu, iż językiem czynności izby (Geschäftssprache) jest język niemiecki. Ten wniosek pójdzie jednak zwykłą drogą regulaminową, to znaczy będzie czekał na pierwsze czytanie go, zapewne razem z wnioskiem p. Kramarza, kiedyś w odległej przyszłości; jest on zresztą tylko powtórzeniem dawnych wniosków, stawianych n. p. w r. 1903 przy zamierzonej podówczas reformie regulaminu na podstawie elaboratu p. Grabmay'ra. Tymczasem jednak sytuacya została uratowaną, pp. Fatka, Wellek, Bachnicki i inni będą przychodzić do izby stenografować innojęzyczne mowy, a stronnictwa, które nie wiedziały jak się wycofać ze zapowiadanych nieszczerze zamiarów obstrukcyjnych, rade będą zapewne, że się znalazła dla nich droga odwrotu.

Rusini przed wyborami sejmowemi.

Wszystkie partye ruskie czynią już od połowy czerwca bardzo staranne przygotowania do najbliższych wyborów sejmowych. Pierwszy rozpoczął szeroką akcyę „narodnyj komitet", który rozesłał po wszystkich powiatach Galicyi wschodniej cyrkularz, polecający organizatorom powiatowym, aby w porozumieniu z wybitniejszymi ukraińcami w każdym powiecie, przeprowadzili jak najdokładniejszą statystykę faktycznej siły partyi narodowieckiej. W statystyce mają być wymienione polskie organizacye, stowarzyszenia, czytelnie itd., ilość Polaków i żydów. Wobec tego, że starorusini postanowili wybrać do sejmu jak największej reprezentantów swej partyi, przeto wzywa „narodnyj kom." swych zwolenników, aby „nie spoczywali na laurach".

„Do miejscowości — czytamy w okólniku — w których czytają „Russkojo słowo", albo gdzie panują księża moskalofile, wyszle się akademików, którzy pozostają w najściślejszem porozumieniu z nami, choć dla oka przeciw nam wrogują i za wszelką cenę musi się te miejscowości przeciągnąć na naszą, ukraińską stronę. Prosimy donieść nam: jaki w każdej miejscowości jest ksiądz (ukrainiec czy moskalofil), jaka czytelnia („Proświty" czy tow. Kaczkowskiego), jakie tam czytają gazety i na kogo głosowano w każdej miejcowości podczas ostatnich wyborów. Także prosimy donieść, ilu potrzeba wysłać studentów-agitatorów do każdego powiatu i czy utrzymanie dla nich da miejscowa organizacya, czy także „narodnyj kom." winien przyczynić się do ich utrzymania".

„Haliczanin" donosi, że także polska „Rada narodowa" wezwała organizacye powiatowe do akcyi przedwyborczej i przytacza w przekładzie treść rzekomego cyrkularza poufnego, podpisanego przez prezesa p. Cieńskiego.

„Halicz." powołując się na oba wspomniane cyrkularze, wzywa starorusinów, aby się zabrali jak najgorliwiej do akcyi przedwyborczej. Gdzie brak inteligentnych jednostek, tam należy za przykładem ukrainofilów, ludowców polskich i ks. Stojałowskiego polecić uświadomionym włościanom, aby zwoływali zebrania poufne i na nich tworzyli organizacye gminne. Trzy wymienione partye mają mało inteligencyi i cała akcya wyborcza spoczywa głównie w ręku odpowiednio wyszkolonych chłopów-agitatorów. Taka taktyka przyniosła partyom radykalnym bardzo obfite owoce. Wreszcie domaga się organ staroruski nałożenia p o d a t k u narodowego na wszystkich członków partyi, bo „bez pracy i ofiar żadne dzieło nie może mieć powodzenia".

„Hromadskij Hołos" wszczął zaciekłą agitacyę na rzecz 4-przymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu. Skoro ma być zachowanym system kuryalny, więc niechaj w każdej kuryi głosuje równa ilość wyborców. Galicya ma 7 milionów mieszkańców. A zatem, według organu p. Trylowskiego, 47 tysięcy szlachciców ma wybierać jednego (na 150) posłów, 47 tysięcy mieszczan jednego, a 47 tysięcy chłopów także jednego posła.

„Hrom. hoł." zagrawszy na najniższych instyktach mas ludowych, przedstawiając ziemian polskich w jak najczarniejszych barwach, pisze, że „teraz wszyscy pracujący ludzie tak po wsiach, jak i po miastach powinni znów iść do nowego b o j u, „do boju za riwne wyborcze prawo do sojmu". Na to mają ci ludzie „bohato sposobiw", a „najbilsze hołuczyj udar dla wsich paniw" to to s t r a j k, połączony, w razie potrzeby, z b o j k o t e m. To najkorzystniejszy sposób borby i „pany" bardzo rychło się poddadzą. By zaś ludzie mogli gdzie zarobić, mimo strajku na to jest zarobkowa emigracya do Niemiec. Gdy panu zostanie raz, drugi, zboże na polu, wtenczas on nietylko popuści „ale zrobyt, szczo choczete". Domagajcie się powszechnego prawa głosowania go sejmu."

Enuncyacya 3 posłów starorusskich.

Posłowie: Dawydiak, Korol i Kuryłowicz wyjaśnili w piśmie, umieszczonem wczoraj w „Haliczaninie", dla jakich powodów, mimo uchwały kongresu mężów zaufania partyi starorusskiej, odbytego 15 bm., niewystąpili dotąd z parlamentarnego klubu małoruskiego, względnie nie złożyli mandatów. Posłowie ci uznają w zasadzie „najwyższy autorytet zjazdu"; nadmieniają jednak przytem, że w kongresie uczestniczyło bardzo wiele osób, nie żyjących w Galicyi, a nawet w Austryi, a nadto ludzie małoletni (studenci), którzy wywierali decydujący wpływ na przebieg obrad.

Ci ludzie małoletni i poza-galicyjscy terroryzmem swym krępowali wolność słowa i nie dopuścili do głosu nietylko posłów, ale także wielu krajowych mężów zaufania partyi starorusskiej. Posłowie konstatują, że w czasie uchwalenia rezolucyj była obecną w sali obrad zaledwie ¹/₆ część właściwych uczestników zjazdu (mężów zaufania), a ludzie poważniejsi opuścili salę przed głosowaniem.

Mimo tego jednak posłowie ci liczą się z uchwałami kongresu i poddadzą się pod sąd wyborców, z rąk których otrzymali mandaty, a następnie zastosują się natychmiast do ich postanowień. A zatem pp. Dawydiak, Korol i Kuryłowicz pozostaną nadal członkami klubu małoruskiego, a dopiero po odroczeniu sesyi parlamentarnej staną przed swymi wyborcami.

„Halicz." zaznacza, iż wymienieni posłowie znajdują się obecnie w bardzo trudnej sytuacyi. Fakt, iż oni byli posłuszni zwołującemu zjazd prezydyum „russkiej rady" i przyjechali z Wiednia, by stanąć przed forum mężów zaufania partyi dowodzi, że ci posłowie postąpili sobie zupełnie lojalnie. Dalej „Halicz." twierdzi, że wiadomem mu było na podstawie autentycznych informacyj, iż większość uczestników zjazdu, jeszcze przed rozpoczęciem obrad, zdecydowaną była przyjąć znane rezolucye, wzywające 3 posłów do kroków stanowczych, a przedewszystkiem domagające się, by natychmiast wystąpili z klubu małoruskiego. Posłowie byliby istotnie zastosowali się do życzeń kongresu, gdyby nie doszło było na zjeździe do gorszących awantur i aktów terroryzmu. Ci posłowie wiedzieli, że wśród danych okoliczności muszą utworzyć klub odrębny. Z drugiej jednak strony nie chcieli natychmiast wystąpić z klubu małoruskiego, bo w takim razie można by ich było posądzać, iż uczynili to pod naporem skandalów i terroryzmu awanturników, obecnych na sali w charakterze gości. Z tego powodu pp. Dawydiak, Korol i Kuryłowicz postanowili nie zastosować się, na razie, do uchwał zjazdu, ale po odroczeniu sesyi oddać całą sprawę w ręce wyborców.

Reasumując to wszystko, dochodzimy do konkluzyi, że trzej posłowie starorusscy i niezależnie od awantur nie myśleli po kongresie o wystąpieniu z klubu, względnie o złożeniu mandatów. Enuncyacya ich twierdzi, że podczas uchwalania rezolucyj była obecną w sali tylko ¹/₆ część mężów zaufania, tj. około 166 osób. Z tych 166 mężów zaufania 163 głosowało za rezolucyą, a tylko 3 przeciw niej — jak to stwierdził „Haliczanin". Faktem zatem jest, że pp. Dawydiak, Korol i Kuryłowicz właściwie zignorowali uchwały najwyższego areopagu starorusskiego.

Zrobili ci trzej posłowie fałszywy krok — pisze „Halicz." — wstępując do klubu małoruskiego, a niemniej fałszywym ich krokiem jest postanowienie ich, by o całej sprawie dycydowali wyborcy. Czyż to wyjdzie na korzyść russkonarodowej sprawy? Czy na zebrania, zwołane przez tę trojkę, przybędą sami tylko ich wyborcy? A jeśli przybędą i wyborcy ukraińcy z danych okręgów i będą w większości? Większość za pewne uchwali, by pp. Dawydiak Korol i Kuryłowicz pozostali w klubie małorusko ukraińskim. Cóż wtedy pozostanie do uczynienia „russkiej radzie" i jej mężom zaufania? Jakie będą dalsze losy starorusskiej partyi w Galicyi? Nie naszą rzeczą zastanawianie się nad odpowiedziami.

Syllabus Piusa X.

przeciw modernizmowi katolickiemu.

Rzym 19 lipca.

„Osservatore Romano" ogłosił w części urzędowej, w języku łacińskim „Decretum Sacrae et Universalis Inquisitionis", zawierające 65 artykułów, dotyczących rozmaitych błędów, które się w obecnych czasach pojawiają, a są wymierzone przeciw głównym podstawom chrześcijaństwa przeciw dogmatom, jakie dotyczą Boskiej osoby Chrystusa, Pisma św. itd. Pius X miał zamiar ogłosić „Syllabus" jeszcze przed 2 laty. Dokument ten miał dotyczyć głównie sprawy błędnego interpretowania Biblii. Papież wstrzymywał się z wydaniem tego dekretu, ponieważ spodziewał się, że przestaną się mnożyć pisma egzegetyków katolickich, zawierające błędy przeciwko wierze św. Tak się atoli nie stało. W ostatnich czasach stały się bardzo czynnemi pewne grupy uczonych włoskich, niemieckich i francuskich, przyznających się wprawdzie do wierności zasadom fundamentalnym wiary i do przywiązania do Stolicy św., lecz których prace naukowe, publikowane w czasopismach i dziełach, oraz wyłuszczane na zebraniach publicznych, zawierają liczne błędy, które Rzym był zmuszony skarcić publicznie w dekrecie watykańskim, z daty 3 bm., opublikowanym wczoraj.

Syllabus (z greckiego: sillambano) jest to spis zdań (propozycyj) wyjętych z różnych doktryn i teoryj, a potępionych przez Stolicę św. Formuła kanoniczna potępienia poszczególnych zdań błędnych, opiewa: „Si quis dixerit, quod... etc. etc., anathema sit!" Nowy syllabus nie odnosi tej formuły do każdego z 65 zdań potępionych, lecz wymienia je za porządkiem i na wszystkie razem nakłada klątwę kościelną.

Większa część owych 65 zdań dotyczy podstaw tradycyonalnych wiary chrześcijańskiej, tak, że potępić je mogą i kościoły oderwane od Rzymu, jak grecki, niemiecki, anglikański i wiele kościołów protestanckich. Syllabus potępia doktryny grup Loisy, Tyrella, Schella i ligi przeciw Indeksowi, jednem słowem — wszystkie katolickie, błędne teorye modernistyczne. Tych grup i ich teoryj Syllabus nie wymienia szczegółowo, lecz potępia same tylko błędne zdania, bez podania nazwisk ich autorów. Okażemy to poniżej na przykładach.

Syllabus jest owocem długich, żmudnych, wyczerpujących prac licznych konsultorów św. Officyum i inkwizytorów, którymi są kardynałowie: Rampolla, Serafino Vannutelli, Di Pietro, Gotti, Ferrata, Respighi, Merry del Val, Steinhuber, Segna i Vives y Tuto. Prace i obrady odbywają się pod największym sekretem. Winny naruszenia tajemnicy podlega ekskomunice, zastrzeżonej osobiście papieżowi.

Spis zdań potępionych poprzedza wstęp, wyjaśniający wiernym, dlaczego wymienione błędy są niebezpieczne i zgubne dla katolików. Niektórzy dzisiejsi egzegetycy i teozofowie popadają w błędy głównie dlatego, ponieważ w pracach swych powodują się przeważnie tylko rozumem (który, jak wszystko ludzkie, jest omylnym) i wyzwoliwszy się własnowolnie z św. dyscypliny, interpretują najswobodniej całe Pismo św., nauki ojców Kościoła, uchwały soborów i w ogóle poszczególne tajemnice św. wiary.

„Jest rzeczą w wysokim stopniu pożałowania godną — czytamy w Dekrecie — że i pośród katolików znajdują się pisarze i to w niemałej liczbie, którzy przekraczając granice, wytknięte przez Ojców i Kościół św., pod pozorami najwyższej inteligencyi i pod osłoną wybitnych swych nazwisk w historyi, dążą do takiej ewolucyi dogmatów, jaka w istocie rzeczy jest ich skażeniem (corruptio)".

„A zatem błędy, o których mowa, a które z dniem każdym coraz bardziej szerzą się między wiernymi, nie zakorzeniały się w ich duszach i nie kaziły czystości wiary, podobało się najświątobliwszemu Ojcu naszemu, Piusowi X, z miłosierdzia Bożego papieżowi, aby przez ten urząd świętej, rzymskiej i powszechnej Inkwizycyi zostały spisane i potępione te (błędy) z pomiędzy nich, które są największymi".

„Przeto po odbyciu jak najdokładniejszych roztrząsań i uzyskania zdania („parere-votum") przewielebnych panów konsultorów, ich eminencye najprzewielebniejsi panowie kardynałowie-inkwizytorzy generalni orzekli, że następujące zdania (propositiones) są nagany i potępienia godne. Gani się je też i potępia mocą tego dekretu generalnego".

Ponieważ, na szczęście, owe błędy nie do-

12

Straszne przejście.

Humoreska.

Napisał

M. PINIŃSKI.

(Dokończenie.)

Pan radca ukończył czytanie, pismo ciocine precz odrzucił, westchnął głęboko i wyrzekł:

— Michałkiewicz w wczorajszem odezwaniu się miał słuszność...

— Jakto, więc nie miałbyś pan do niego żalu?... — podchwycili z radością obaj sekundanci.

— Nie, otwarcie wyznaję, że nie, gdyż prawda ze strony przyjaciela, chociażby w nieco rubasznej formie podana, przez roztropnego człowieka za urazę poczytaną być nie powinna.

Dla strapionych przyjaciół pana radcy oświadczenie to było aż nadto wystarczającem.

— A zatem vivat... brawo... — wykrzyknęli w poczciwym zapale, ocalona przyjaźń, wist i śniadanko.

Z chwilą tą, gdyby sprężyną ruszeni, porwali się ochoczo z miejsca, podążając corychlej w progi wtórego zapaśnika, silni otuchą, że i ów również pozwoli się ugłaskać.

— Czy pan w domu? — powtórzyło się to samo pytanie przybyłych, a wstępu do innego dworku przedmieścia, o storach również tajemniczo przysłoniętych.

— W domu, w łóżku... — brzmiała i tym razem odpowiedź, wypowiedziana głosem kobiecym, lubo nieco w męski baryton przechodzącym.

— Ach... voila la p'tite Wunia... wykrzyknął żwawo, niezwykle dziś podniecony mecenas Filipiński, poczem zakładając pospiesznie cwikier, przyglądał się z zajęciem osobie żeńskiego wprawdzie rodzaju, jednakże o kształtach już zbytnio zaokrąglonych, a zajętej obecnie kręceniem tak zwanego młynka skrzyżowanemi na okazałym abdomenie palcami

— Mais-helas-elle á changée la p'tite... — zmieniła się cokolwiek, dodał, zwracając się w stronę towarzyszy.

— Nie wydziwiałbeś pon.. i to w takiem nieszczęściu — odburknęła niechętnie drobna Wunia, nie przerywając wszakże młynka.

— Evidament mal disposeé — pocieszył się mecenas, skierowując swe kroki w dalszą stronę mieszkania.

Radca Michałkiewicz odwrócony twarzą do ściany przyjął swych gości z pozorów bardzo szorstko.

Na pozdrowienie odpowiedział mruknięciem zgoła nieartykułowanem, zaś po pierwszych słowach perswazyi wypowiedzianych przez samego ginekologa głosem jak najsłodszym, żachnął się tylko niecierpliwie, poczem bohaterskim ruchem podał mówiącemu własnoręcznie gęsto zapisany arkusz.

— Czytajcie — wyrzekł — oto co dla Bredzickiego przeznaczam.

Pismo dotyczące było w swej treści wprost strasznem.

Radca obdarzając swego adwersarza jeszcze kilku nie zbyt pochlebnemi przymiotnikami, domagał się pojedynku na pistolety o lufach ciągnionych, zaopatrzonych w „schnellery", „wizery" i inne mordercze ulepszenia, oraz oznaczał dystans strzału na odległość tak nieznaczną, iż najlichszy dyletant - strzelec przy cokolwiek stanowczem przedsięwzięciu nie tylko człowieka ale i chrząszcza musiałby utrafić.

— I czy list tej treści — zapytali, tym razem z poważnym niepokojem sekundanci — został w istocie Bredzickiemu posłany?

— C'est epatent — mruknął półgłosem mecenas Filipiński.

— Dotychczas nie — ozwał się po dłuższej pełnej grozy pauzie, radca Michałkiewicz.

— A zatem wiwat... brawo — podjęli teraz kolejno obaj przyjaciele, rzecz bowiem nie jest straconą, ba nawet musi być wygraną.

— Słuchajcież ojcze — rozpoczęli, nawzajem przerywając i bezwiednie przeszkadzając sobie — oto jak rzecz się przedstawia.

Po tym wstępie przystąpiono do szczegółowej opowieści, a mianowicie o konkurach nieudałych, o ciotce Eufrozynie, aptekarzu Frączyńskim i innych rozmaitych czynnikach z pomienioną tragedyą w związku zostających.

W miarę naprowadzanych szczegółów oblicze pana Michałkiewicza wypogadzało się coraz bardziej.

Z początku podparł się tylko łokciem na poduszkach, później już usiadł na nich, aż wreszcie nie mogąc zapanować nad uciechą, która nim owładała, niepomny negliżu, w jakim się znajdował, wyskoczył z pościeli i w swobodnej przestrzeni pokoju kilka jak gdyby niezgrabnych hołubców wykonał.

— Więc on się nie żeni, więc się przecież opamiętał ten nasz poczciwy, złoty, ukochany Dziuśko.

— Nie — ależ nie — pocieszali zatwardziałego sybarytę przyjaciele — jednak tem bardziej — dodawali — obowiązkiem pana jest go przeprosić.

— Ależ przeproszę, przeproszę, nie raz ale i setki tysiące razy, dlaczegoż nie miałbym ukorzyć się przed człowiekiem tak dzielnym, a obok tego odzyskanym przyjacielem

I oto nagle owem „strasznem przejściem", nito czarną gradową chmurą przysłonięty horyzont duchowy tych dobrych ludzi, ich zagrożona długoletnia przyjaźń, ich wist odwieczny, troska o wieczory do przeżycia im pozostałe i wiele innych podobnych niepokojów, w jasną szatę uciechy się przyoblekła.

Zgoda szczera, bratnia zgoda zawitała ponownie w ich sercach, pocałunkom i uściskom zdawało się nie być konca, a śniadanko, które to dzieło uwieńczyło — co za śniadanko — było jeszcze długo, długo później, przedmiotem rozkosznych wspomnień.

A jednak w teraźniejszem, równie błogiem jak uprzednie, życiu onychże osób, jedna gruntowna zaszła zmiana. Oto mianowicie, że gdy inni pospolici śmiertelnicy czas swój na tym padole trosk przeżyty, wedle dat kalendarzowych liczyć zwykli, to w naszem poczciwem gronie liczono go w sposób odmienny.

Już trzeci rok upływa od owego strasznego przejścia, mawiają bywało przyjaciele, gdy który z nich pamięcią wstecz sięga. Oto piąty, szósty — mówią obecnie, a daj im Boże, ażeby powiedzieli kiedyś i piętnasty. Lecz równolegle z tem zamierzchłem wspomnieniem, bieży myśl ich i w inną pokrewną stronę.

— Czy uważacie — wzmiankuje wtedy ten lub ów — jak też ten Frączyński fatalnie wygląda?

— Jak wyłysiał... dorzuca wtóry.

— Jak się zgarbił, jak pochylił, jak zdziadział — pochwytują inni, a gorzkie te uwagi dotyczące ongiś prześlicznie zbudowanego aptekarza, obecnie zaś od lat wielu małżonka panny Gabci Morągowiczównej, również odnoszone bywają do pamiętnej daty — „strasznego przejścia".

I w owe to chwile oblicze radcy z Mokrych-Komnat Bredzickiego wypogadza się jak tarcza księżyca w porze pełni, mruga on figlarnie oczyma do okoła i pociąga tryumfalnie swym okazałym organem powonienia, który go rzekomo od wyłysienia, zgarbienia i zdziadzenia miał ocalić.

— Kapitalny nos... powtarzają wtedy z podziwem poczciwi towarzysze partyjki, bajeczny, niezrównany nos.

KONIEC.

'arty do ziem polskich, przeto dla przyczyn zrozumiałych nie będziemy ich tu powtarzali w całości, wymienimy tylko kilka:

1. Prawo kościelne, wymagające, aby przedkładano cenzurze prewencyjnej książki, dotyczące Pisma św., nie odnosiło się do osób, oddanych krytyce lub egzegezie naukowej ksiąg starego i nowego testamentu.

7. Kościół, gdy potępia błędy, nie może domagać się od wiernych żadnego przyzwolenia wewnętrznego, by przytłumiali w sobie zdania, przez się wyznawane.

14. W niektórych opowiadaniach ewangeliści przytaczali nie tyle to, co było prawdą, ile raczej to, co choć było błędne, uznali za korzystne dla czytelników.

27. Boskość Jezusa Chrystusa nie dowodzi ewangelia, ale jest to dogmat, który sumienie chrześcijańskie wyprowadziło z wiadomości o Mesyaszu.

56. Kościół rzymski stał się głową wszystkich Kościołów nie na mocy zlecenia opatrzności Boskiej, ale dzięki zbiegowi stosunków czysto politycznych.

Z tych kilku zdań bluźnierczych przekonywamy się dokładnie, jak zgubnemi są teorye, szerzone przez modernistów dzisiejszej doby.

Dekret św. Inkwizycyi podpisał: „Petrus Palombelli S. U. R. I. notarius". Fakt, iż dokument podpisany jest tylko przez notaryusza św. Officyum, nie umniejsza doniosłości tego aktu historycznego. W ten bowiem sposób ogłaszane bywają zawsze dekrety kongregacyi, których prefektem jest sam papież.

Wydany przez Piusa IX. 8 grudnia 1864. Syllabus, a obejmujący 80 zdań błędnych, był ujęty w formuły ściśle kanoniczne („si quis dixerit etc") i był złączony z wydaną równocześnie encykliką „Quanta cura". Syllabus Piusa X. jest zewnętrznie mniej uroczystym (bez formuł i encykliki), mimo tego doniosłość istotna obu dekretów jest zarówno wielka. Ludzie, z niczem nie wiążący się, sensacyi spodziewali się, że Syllabus Piusa X. zwrócony przeciw błędom modernizmu, będzie poruszał „cose moderne", będzie mówił o osobach, partyach, krajach. Tymczasem doznali rozczarowania, gdyż dekret papieski zajmuje się wyłącznie sprawami czysto teologicznemi, biblijnemi i dogmatycznemi, potępiając fałsze, a nie dotykając osób, ani partyj. I pod tym względem nowy Syllabus jest aktem bardzo poważnym i doniosłym. *K. Rosscsyc.*

Korespondencye.

Wiedeń, 21 lipca.

(Z życia Polaków we Wiedniu.)

W niedzielę, 21 lipca, odbył się wieczorek w tutejszem stowarzyszeniu polskiem „Ojczyzna". Na zakończenie przemówił poseł ks. Kopyciński, dziękując prezesowi „Ojczyzny", p. Szczepankowi i wszystkim członkom tego stowarzyszenia, za tę ucztę duchową. Następnie zachęcał do miłości w przemówieniu ciepłem, z którego treść podajemy: Gdy nieszczęście po 4 tysiącach lat doszło do szczytu i ujawniło się w onem piekielnem życzeniu jednego z cezarów rzymskich, by cała ludzkość miała jedną głowę, którąby on mógł jednem cięciem ściąć — wówczas w ciemnym zakątku ziemi żydowskiej, Jezus Chrystus, spełniwszy posłannictwo swe na ziemi, w modlitwie przed śmiercią wołał: „ojcze! jako ja z Tobą jedno jesteśmy, spraw, aby i ci, bracia moi, jedno z sobą byli". Poraz pierwszy wiecznaznie słowo poszło w łono ludzkości, „by jedno byli". Z tem hasłem miłości szło dwunastu w świat i to słowo przerabiało i przerabia, choć powoli, ludzkość i czyni ją lepszą. To słowo miłości dotarło do księcia Piasta, później do Mieszka, który „miłością" zjednoczył rozrzucone Lechickie plemiona w jedno i stawił czoło Germanom, co to już w onych dawnych czasach nogą deptali ziemię lechicką. I rosła miłość w narodzie polskim i dosięgła szczytu w tej świętej, wielkiej Jadwidze, co to szczęście swe złożyła na ołtarzu ojczyzny, by przyhołubić Litwę do Polski. Tę ogromną ofiarę nagrodził Bóg „Grunwaldem".

Póki miłości — póty było i potęgi Polski. Stale miłość toczyła serdeczną krew z bohaterów polskich na granicach Polski, gdy ci bronili „wiary i ojczyzny". Ostatni raz zajaśniała w wielkim blasku miłość na Kahlenbergu. Od tej chwili zgniły serca, samolubstwo się rozpanoszało, a z temże uciemiężanie mieszczanina i chłopa. A kapłan? Spalenie Pragi i wykreślenie Polski z pośród między państw. I szukano nowych dróg, by znaleść wybawienie. I wywiesił Mickiewicz sztandar miłości, z którego wyrósł romantyzm. A mieszczaństwo poszło się skupiać w stowarzyszenia, by i cieco chleba sobie zapewnić i ścieżek na przyszłość szukać. Za mieszczaństwem szli włościanie a i robotnicy. I budzi się powszechne poczucie, niejako by szukać chleba, ale i lepszej doli dla Polski.

Ale czasy ciężkie. W Rosyi ciężko dychać braciom, lecz nadzieję budzi w przyszłość solidarność posłów polskich w Dumie. W poznańskiem ucisk pruski zjednoczył robotnika, rolnika, mieszczanina, inteligencyę, panów i księży w jedno ciało i wszyscy z otuchą, ono słowa „nie damy się". Ale oczy Polaków wszystkich, po całej ziemicy rozproszonych, są zwrócone na posłów polskich w Wiedniu, skąd ma zbawienie płynąć. Na posłów, co wyszli z powszechnego głosowania; co ukochali całą duszą chłopa polskiego. Czy to zbawienie wyjdzie od nas? Tak! W jaki sposób? Jako jest jedno tylko Koło polskie w Petersburgu, jako jest jedno tylko Koło polskie w Berlinie, tak też jedno tylko Koło polskie musi być w Wiedniu.

Przemówienie ks. Kopycińskiego wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie, zrozumiano bowiem aktualną polityczną pointę tej mowy, wiedziano dla kogo szlachetne te i wzniosłe słowa gorzki zawierały wyrzut... (—i.)

X Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Dzień pierwszy.

W nawiązaniu do wczorajszego naszego sprawozdania dajemy, iż w czasie I posiedzenia plenarnego odczytano nazwiska delegatów i reprezentantów instytucyi i Towarzystw, biorących udział w Zjeździe. Są nimi: Prof. dr. Kostanecki — Akademia umiej. w Krakowie, prof. dr. G. Janecek — Akademia i wszechnica w Zagrzebiu, dr. P. Gontkowski, dr. St. Łazarewicz, dr. B. Sulczewski, dr. Pomorski, dr. Karwowski, dr. Meissner, dr. Rydlewski, dr. Zakrzewski — Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, dr. E. Sedivy — Czeskie Tow. lekarskie w Pradze, dr. Maryan Janowski — Tow. lekarskie warszawskie, dr. K. Chełchowski — Stow. lekarzy polskich w Warszawie, dr. St. Kurz — Doraźna pomoc lekarska w Warszawie i redakcya „Kroniki lekarskiej" dr. Al. Wojnicz, dr. St. Marewicz — Ces. Towarzystwo lekarskie w Wilnie, prof. dr. Ł. Zarzecki i prof. Ksaw. Sporzyński — Koło matem.-fizyczne w Warszawie, dr. Józef Polak — Tow. hygieniczne w Warszawie, p. Antoni Wieniawski — Centr. Tow. rolnicze w Królestwie Polskiem, p. Wł. R. Kozłowski — Komitet ogrodów dziecięcych im. W. E. Rau'a, dr. M. Kasparek i mag. farm. Al. Bryndza — „Lekarze ziemi kaliskiej", prof. dr. Al. Rosner — Tow. lekarskie w Krakowie, prof. dr. S. Gryziecki — Uniwersytet lwowski, prof. Leon Syroczyński — Politechnika lw., dr. Szpilman — Akademia weterynaryi, prof. dr. Pomorski — Akademia w Dublanach, prof. dr. M. Smoluchowski — Wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego i Tow. im. Kopernika, prof. dr. Wł. Szymonowicz — Wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego, dr. W. Opolski — Tow. lekarzy galicyjskich, prof. dr. Ant. Gluziński — Tow. lekarskie lwowskie, prof. St. Sokołowski — Tow. leśne galicyjskie, mag. farm. K. Sklepiński — gal. Gremium aptekarskie, dr. Wład. Tatarczuch — Tow. hygieniczne we Lwowie, dr. Karnicki st. lekarz zakładu położniczego w Petersburgu.

Ze wszystkich stron nadeszły depesze i pisma gratulacyjne. Koło polskie przysłało następujący telegram: Wiedeń. Koło polskie przesyła zjazdowi serdeczne pozdrowienia i życzenia osiągnięcia skutecznych i trwałych wyników pracy dla dobra społeczeństwa. Abrahamowicz, prezes. Jabłoński, sekretarz.

Zjazd uchwalił wysłać na ręce prezydyum Koła podziękowanie za złożone życzenia.

Dalej nadeszły gratulacyjne od pp: dr. Kostaneckiego z Berna, Józefa Kościelskiego z Miłosławia, dr. Hlawy, rektora uniwers. czeskiego w Pradze, prezesa Kaczkowskiego z Warszawy, dr. Zawadzkiego z Warszawy, dr. W. Lampego z Berna, dr. Fronczaka z Buffalo, prof. Antoniewicza i w. i.

W skład komisyi, która ma zająć się wyborem miejsca na następny zjazd, oprócz delegacyi stałej zjazdów lekarzy i przyrodników polskich, wybrani zostali pp.: dr. Kosiński z Warszawy, dr. Łazarewicz z Poznania, dr. Jakowski i dr. A. Sokołowski z Warszawy, dr. Merczyng z Petersburga, dr. Tur z Warszawy, dr. Antoni Gluziński ze Lwowa, dr. Rosner i dr. Browicz z Krakowa. W komisyi tej zaproponować ma dr. Kosiński, aby następny zjazd urządzić w Warszawie.

Po wykładzie prof. Rydygiera, o akcyi przeciwrakowej, na wniosek prelegenta uchwalono założyć polskie stowarzyszenie celem zwalczania raka. Wnioski, przedłożone w wykładzie, przekazano sekcyi chirurgicznej zjazdu.

Po inauguracyjnem posiedzeniu w teatrze miejskim znaczna część uczestników zjazdu udała się na plac wystawy, gdzie zwiedziła wystawę przyrodniczo-lekarską, oprowadzana przez dyr. dr. K. Krzyżanowskiego.

Od 4 pop. odbywały się posiedzenia w dwudziestu przeszło sekcyach, przeważnie przy licznym współudziale słuchaczy. Niektóre z posiedzeń sekcyjnych przeciągnęły się do godz. pół do 8 wiecz.

Przeszło tysiąc osób zebrało się w salach ratuszowych na raucie, wydanym przez reprezentacyę miasta na cześć uczestników zjazdu. Przybywających witali prezydent miasta, obaj wiceprezydenci i prof. Bylicki. W głównej sali ratuszowej zasiedli do stołów: namiestnik hr. Potocki, marszałek kraju hr. Badeni, ks. arc. Teodorowicz, prezydyum zjazdu, delegaci itd. Pierwszy przemówił prez. Ciuchciński witając przybyłych i pijąc na cześć nauki, której uczestnicy zjazdu są kapłanami. Odpowiedział na ten toast prof. Bylicki, podnosząc ofiarność miasta na cele wystawy i wznosząc toast na cześć rady miejskiej w ręce prezydenta. Dr. Polak z Warszawy wzniósł toast na cześć miasta, wyrażając mu uznanie za skuteczną pracę na polu hygieny. Zebranie przeplatane produkcyami orkiestry, przeciągnęło się późno w noc.

Dzień drugi.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się zbiorowem posiedzeniem w sali chemii lekarskiej w sprawie alkoholizmu. Przewodniczył dr. Wojnicz z Wilna, a referat „O działalności alkoholizmu na fizyologiczne czynności organizmu w świetle obcych i własnych badań" wygłosił prof. dr. Popielski we Lwowie.

W wykładzie swym prelegent wykazywał zgubne skutki alkoholizmu na rozmaite narządy, skutki, które odbijają się na pokoleniu alkoholika. Zdaniem dr. Popielskiego walczyć należy przeciw alkoholizmowi, jako chorobie społecznej, a nie przeciw alkoholowi, który jako środek leczniczy jest w wielu wypadkach pożądany. W dyskusyi nad wykładem prof. Popielskiego zabierali głos dr. Biro z Warszawy, dr. Winogrodzki, prof. dr. Bądzyński i prof. dr. Halban, na którego wniosek polecono stałej delegacyi Zjazdu, aby starała się o założenie w kraju naszym zakładu dla alkoholików. Potem odbywały się obrady sekcyjne.

O godz. 1·30 odbyło się w westybulu zakładu chemii lekarskiej przy ul. Piekarskiej uroczyste odsłonięcie pomnika Marcelego Nenckiego. Westybul i klatkę schodową zapełniło przeszło dwieście osób, prezydyum i komitet zjazdu, dalej delegaci różnych instytucyj i towarzystw itd. Jawił się także namiestnik hr. Andrzej Potocki. Rektor dr. Gryziecki i dziekani wystąpili w togach.

Pierwszy przemówił prof. dr. Stanisław Bądzyński, który w dłuższem, bo prawie godzinę trwającem przemówieniu, skreślił żywot znakomitego uczonego, prace i zasługi położone około rozwoju polskiej nauki. Wskazał na postępy, jakie dzięki jego żmudnej, nieprzerwanej pracy, dzięki pracowitym jego badaniom poczyniła nauka polska, a w szczególności chemia lekarska. Potem prezes komitetu gospodarczego zjazdu prof. dr. Bylicki oddał pomnik pod opiekę rektora dr. Gryzieckiego, jako stojącego na czele wszechnicy lwowskiej. Dr. Gryziecki w gorących słowach złożył komitetowi zjazdu podziękowanie za uczczenie pamięci znakomitego męża nauki tak pięknym pomnikiem i za dar jaki zjazd w formie pomnika tego, wydziałowi medziałowi medycznemu uniwersytetu lwowskiego pozostawia.

Kiedy opadły zasłony z pomnika, ukazało się obecnym duże popiersie Nenckiego, przepysznie wykonane w marmurze. Na koniec przemówili pp. Widomski, imieniem Czytelni akademickiej i Brzostowski, jako reprezentant kółka chemików. Po zakończeniu uroczystości odsłonięcia dokonano zdjęć fotograficznych z grupy osób, które wzięły udział w uroczystości, ustawionych na tle przybranych kwiatami i festonami drzwi wchodowych do instytutu chemicznego.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce dziennika.

Pp. Prenumeratorów, wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel, upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu, tudzież o dokładne podanie poczty i miejsca chwilowego pobytu.

Kronika.

Lwów, dnia 23 lipca 1907.

Kalendarzyk.

W środę 24 lipca Krystyny P. — Gr. kat. Jewtymyja — Kal. słow. Lubomira.
Wschód słońca 4·30, zachód 7·38.

W czwartek 25 lipca Jakóba Apost. — Gr. kat. Prokła. — Kal. słow. Sławosza.
Wschód słońca 4·31, zachód 7·37.

W piątek 26 lipca Anny Matki M. P. — Gr. kat. Sobor. ś. Hawr. — Kal. słow. Mirosławy.
Wschód słońca 4·32, zachód 7·36.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa: K. Stadtmüllera z Bochni do Krakowa i H. Albrechta z Brzeżan do Bochni, a sekretarzy powiatowych: S. Tokarskiego z Kosowa do Lwowa i T. Reszetyłowicza ze Lwowa do Kosowa.

— **Z gal. Kasy Oszczędności.** Dyrektor p. Antym Nikorowicz wniósł z powodu nadwątlonego stanu zdrowia rezygnacyę ze stanowiska dyrektora Kasy oszczędności. Wydział Kasy na jutrzejszem posiedzeniu rozstrzygnie, czy rezygnacyę tę przyjmie, względnie obierze następcę.

— **Władysław Żeleński**, jak donoszą z Krakowa, wstąpił w ponowne związki małżeńskie. *Przed kilku dniami odbył się jego ślub z panną Ireną Symonowiczówną.*

Kronika lwowska.

× **Tow. lekarzy galicyjskich** odbyło w niedzielę w salach lwowskiego tow. lekarskiego walne zgromadzenie przy współudziale delegatów prawie wszystkich sekcyj towarzystwa. Zgromadzenie zagaił protomedyk dr. Merunowicz, poświęcając żałobne wspomnienie członkom zmarłym w r. u. i zawiadomił, iż rada zawiadowcza towarzystwa zamiast wieńca na trumnę zasłużonego śp. prof. Jordana przeznaczyła 100 k. na warsztaty rękodzielnicze dla młodzieży szkolnej, jeśli taka instytucya we Lwowie powstanie. Przewodniczącym zebrania wybrano następnie dra Czyżewicza z Jarosławia, jego zastępcą dra Witkowskiego z Łańcuta. Z porządku dziennego uchwalono zmianę statutu, polegającą na tem, że organem lwowskiego tow. lekarskiego jest „Lwowski Tygodnik lekarski", dalej uchwalono zaciągnięcie w Banku kraj. pożyczki 30.000 k. na inwestycye w Morszynie, zdrojowisku, będącem własnością tow. lekarzy galicyjskich, poczem mianowano członkiem honorowymy towarz. radcę dr. Festenburga i omówiono cały szereg wniosków, odnośnie do ekonomicznych interesów lekarzy.

Ze sprawozdania towarzystwa wyjmujemy parę interesujących szczegółów:

Tow. lek. gal. liczy 21 sekcyi, między któremi sekcya lwowska posiada autonomię, jako „Lwowskie Tow. lekarskie". „Tow. lek. krakowskie" jest samoistne i tylko w sprawach organu wspólnego (Przegląd lekarski") i w sprawach dotyczących funduszu wdów i sierót pozostaje w łączności z Tow. lek. gal. Członków liczy tow. lek. gal. 498 czynnych, 1 członka honorowego i 14 korespondentów. Z tej liczby 203 członków przypada na lwowskie tow. lekarskie. Majątek tow. lek. gal. wynosi 566.172 k. Na pensye dla wdów i sierót wydano w r. 1906 7980 k., a na zapomogi jednorazowe dla wdów i sierót po lekarzach 4300 k.

× **Zjazd ochotn. straży pożarnych.** Drugie posiedzenie Zjazdu odbyło się wczoraj pod przewodnictwem nacz. dyr. Zgórskiego w sali Strzelnicy. Posiedzenie rozpoczął wykład inż. Meissnera o automatach pożarnych, w którym omówione zostały nowoczesne sposoby alarmowania straży, jakoteż donoszenia o powstałym pożarze zapomocą elektryczności. Sekr. Szczerbowski odczytał telegramy i pisma na deszłe na Zjazd, p. Pytlik z Jarosławia imieniem komisyi o sprawozdaniu z czynności rady zawiadowczej podniósł zasłużoną pracę dyr. Zgórskiego i sekr. Szczerbowskiego. Przystąpiono do wyboru członków rady zawiadowczej. W myśl wniosku komisyi matki, naczelnikiem wybrano dyr. Alfreda Zgórskiego, zastępcą naczelnika p. Ludwika Cwiklicera, członkami rady zawiadowczej pp. Antoniego Bahra, Leopolda Biegę, ks. Janusza Radziwiłła, dr. Zygmunta Mieczyńskiego i St. Barańskiego. Na zastępców powołano pp.: Seweryna Cwiklińskiego, Ludwika Fiałkowskiego i Michała Osińskiego.

Następnie referent komisyi dla samoistnych wniosków, p. Wł. Grzędzielski odczytał 15 wniosków tyczących się poczynienia kroków o ustanowienie stałych lustratorów pożarnych po powiatach, o wciągnięcie duchowieństwa i nauczycielstwa do akcyi ochotniczych straży pożarnych; wnioski te uchwalono. Wnioski o utworzenie pomocniczych straży pożarnych w poszczególnych gminach, o utworzenie oddziałów samarytańskich, o zabezpieczenie ochotniczych strażaków od wypadków, przekazano radzie zawiadowczej. Wniosek o zasięganiu opinii znawców ogniowych przy budowaniu domów — uchwalono.

Następnie w myśl statutu rada zawiadowcza kooptowała w skład swój jeszcze trzech członków, a to pp. Artura Zarembę Cieleckiego, Ludwika Gogulskiego i Józefa Neumanna.

P. S. Biega przedłożył sprawozdanie komisyi dla ćwiczeń, jakie odbyły się podczas Zjazdu, w którem podniósł wielką sprawność i wyszkolenie członków ochotniczych straży, wytknął jednak, przeciwne regulaminowi, zbyt karkołomne ćwiczenia.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Uchwalono wreszcie wkładkę związkową po 20 gr. od każdego czynnego członka i preliminarz budżetu na następny rok, obejmujący w dochodach 38 800 kor., w wydatkach zaś 34.350 kor. Jako miejsce następnego Zjazdu oznaczono Kraków. Po przemówieniach pp. dyr. Zgórskiego, pp. Cwiklicera i Grzędzielskiego obrady Zjazdu zamknięto.

Po posiedzeniu odbyło się fotograficzne zdjęcie grupy uczestników, a następnie wspólny obiad w salach Towarzystwa Strzeleckiego.

× **Tow. lekarzy weterynaryjnych** zwołało walne zgromadzenie na niedzielę przy sposobności jubileuszu 25 lecia akademii weterynaryjnej. Na zgromadzeniu omawiano sprawy: uzyskania wyższych rang dla weterynarzy rządowych oraz uregulowania stosunku służbowego weterynarzy gminnych; co do obu spraw polecono wydziałowi wdrożenie odpowiednich kroków. W sprawie wydawnictwa polskich podręczników weterynaryjnych uchwalono, by wszyscy członkowie tow. utworzyli grono założycieli tego wydawnictwa. Z sprawozdania dowiadujemy się, iż na 212 lekarzy weter. w kraju naszym, należy do towarzystwa 178. Przy wyborach weszli do wydziału pp.: radca Poniocki, prof. dr. M. Grabowski, D. Herasymowicz, prof. dr. Kulczycki, A. Krüger, Z. Markowski, S. Schwarz. Do komitetu redakcyjnego „Przeglądu weter." wybrano pp: prof. S. Królikowskiego, prof. dra Grabowskiego, F. Frieda, Z. Markowskiego i prof. dra Panka, do komisyi rewiz. wybrani zostali pp.: D. Marko i M. Dulęba.

× **Towarzystwo popierania polskiej nauki rolnictwa**, istniejące w Krakowie, urządziło we Lwowie w niedzielę 21 bm. swe doroczne walne zgromadzenie przy sposobności zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Towarzystwo to istnieje od roku 1902, a celem jego jest: popieranie naukowej pracy w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, dążenie do intellektualnego podniesienia stanu rolniczego, oraz wzbudzanie poczucia potrzeby wykształcenia zawodowego.

Walnemu zgromadzeniu przewodniczył prof. dr. Godlewski, sekretarzował p. Pająk. Na zgromadzenie przybyli delegaci krak. Tow. rolniczego, gal. Tow. gospodarskiego, Centr. Tow. rolniczego w Warszawie, Kółek rolniczych W. Ks. Poznańskiego i in. Sprawozdanie referował prof. dr. Klecki. Według tego sprawozdania, wydano w ciągu roku 1906 zeszyt 3, tomu II. „Roczników nauk rolniczych" nadto otrzymali członkowie 5 rozpraw naukowych jako dodatek. Liczba członków wynosi 323, w tem 53 dożywotnich. Dalej omawia sprawozdanie akcyę wydziału dla rozpowszechnienia wiadomości o istnieniu i działalności Towarzystwa w szerszych kołach ziemian i zjednania mu nowych członków. Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 10.455 kor. 94 gr. i pozostałość kasową 7.382 kor. 59 gr., bilans w stanie czynnym i biernym 24 286 kor. 53 gr. Fundusz zakładowy wynosi 16 903 kor. 94 gr. Omawiając obszernie sprawozdanie, zaznaczył prof. Klecki, że Towarzystwo znajduje się wobec perspektywy, że nie będzie w możności popierać dalej tych prac, jeżeli liczba członków nie wzrośnie, lub nie znajdą się w inny sposób potrzebne fundusze. Ten brak funduszów stoi na przeszkodzie podjęciu szerszych prac.

W dyskusyi, która się następnie wywiązała a w której zabierał głos cały szereg mowców, omawiano sprawę stosunku Towarzystwa do Centr. Tow. rolniczego w Królestwie, przyczem wyjaśniono, że towarzystwo to ma cele zgodne z celami towarzystwa popieranie pol. nauki rolnictwa, a to głównie popularyzowanie wiedzy rolniczej wśród włościan i że oba towarzystwa mogą wzajem swą działalność uzupełniać, dalej sprawę nawiązania ścisłego kontaktu z zarządami stacyj rolniczych i w. i. Obrady trwały od g. 5 do g. 7. Z powodu braku kompletu nie powzięto żadnych uchwał.

× **Sami siebie karzą.** Urządzający wyścig na bicyklu po ulicy Mickiewicza, ślusarz Grzegorz Symeć wpadł na mur i połamał sobie i głowę i bicykl, a drugi podobny jeździec, rymarz Salomon Weissmann wjechał pod konie dorożkarskie i otrzymał kilka uderzeń kopytem.

× **Socyaliści lwowscy** urządzili wczoraj sześć zgromadzeń, na których uchwalono równobrzmiącą rezolucyę z żądaniem wprowadzenia socyalistycznego prawa głosowania do sejmowej ordynacyi wyborczej.

Kronika krajowa.

Rekolekcye dla kapłanów odbędą się w rezydencyi oo. Jezuitów w Czerniowcach od 19 sierpnia wieczorem do 28 sierpnia rano. Zgłoszenia przyjmuje O. Superior rezydencyi czerniowieckiej pl. Ferdynanda 13.

Idea wszechukraińska. Ukrainofilscy posłowie do wiedeńskiej rady państwa przesłali 4 bm wyrazy sympatyi i jednomyślności pod adresem małoruskich b. członków pierwszej i drugiej dumy państwowej. W odpowiedzi na to wystosował b. poseł Szrag, pod adresem członków wiedeńskiego Klubu małoruskiego, obszerniejsze pismo (wydrukowane w „Dile"), w którem czytamy między innemi: „Zamilkła rosyjska duma, nie słychać głosu ukraińskiej, parlamentarnej hromady. Teraz ukraińcy posłowie w parlamencie austryackim są jedynymi, parlamentarnymi zastępami ukraińskiego narodu. Ich energiczna, sławna (?) borba o prawa tego narodu dodaje wiary, że oni je wywalczą dla Ukraińców w Austryi, a prawa zdobyte dla części ukraińskiego narodu, niebawem rozszerzą się i na cały ukraiński naród. Dlatego działalność ukraińskich posłów w Wiedniu ma nadzwyczajną wagę i dla całej Ukrainy".

P. Szrag pisze dalej, że Rusini rosyjscy będą mieli do pokonania bardzo wiele ciężkich przeszkód, by zdołać przeforsować wybór do trzeciej dumy takich posłów, którzyby „wysoko podjęli ukraińską chorągiew". Gdy to się stanie, wówczas „będzie możliwą i wspólna robota ukraińskich posłów w parlamencie austryackim i w dumie rosyjskiej". List p. Eliasza Szraga pisanym był (18 bm.) z Czernihowa.

Podpalacz maniak. Z Cieszyna donoszą: Aresztowano tu 16-letniego Józefa Burego, który do roku wzniecił kilka pożarów. Aresztowany przyznał się do winy. Sądzą, że Bury jest chory na obłęd podpalania. Zapytany, dlaczego podpalał, odpowiedział, że mu się to bardzo podoba, kiedy się pali. Zdaje się jednak, że nie tak widok w górę buchających płomieni sprawia mu wielką przyjemność, lecz więcej walka ludzi z rozhukanym żywiołem, gdzie tylko nadarzyła się sposobność sam brał w niej żywy udział. Bury kilkakrotnie prosił, aby go przyjęto do straży pożarnej. Prośby jego nie można było uwzględnić, ponieważ, według statutu, strażak musi mieć przynajmniej 18 lat. Bardzo ciekawe było zachowanie się jego podczas pożaru. Z hełmem na głowie, który pożyczył sobie od obecnego strażaka, z wysiłkiem i bardzo gorliwie pracował nad ugaszeniem pożaru. Po skończonej pracy, kiedy strażacy zasiedli do stołu, aby się pokrzepić i przepłukać zadymione gardła szklanką piwa, Bury z największym spokojem zasiadł między nimi. W szkole był uczniem celującym, spokojnym i posłusznym.

Kronika powszechna.

§ **Pomnik Leona XIII.** Z Rzymu telegrafują: Wczoraj przedpołudniem w bazylice laterańskiej rzeźbiarz Tadolini, oddał pomnik papieża Leona XIII. Obecnych było 8 kardynałów, między nimi Merry del Val, Rampolla i Mathieu, jakoteż wielu prałatów, dziennikarzy i zaproszonych gości. Tadolini wygłosił mowę, w której podniósł, że idei do stworzenia pomnika zaczerpnął z lektury dzieł Leona XIII. Następnie przemówił ks. kard. Vanutelli imieniem komisyi kardynałów, która zamówiła pomnik i podziękował artyście za znakomite jego wykonanie, poczem oddał pomnik ks. kard. Satollemu, jako proboszczowi bazyliki. Ks. kard. Satolli objął pomnik w posiadanie, wyraził podziękowanie jego inicyatorom, poczem wygłosił mowę na cześć Leona XIII. Cała ceremonia trwała 20 minut. Publiczność tłumnie odwiedza pomnik, który spotyka się z wielkiem podziwem.

§ **Siostra Piusa X.** Teresa Sarto-Parolin dotkniętą została bolesnym ciosem; zmarł bowiem mąż jej, Giovanni Parolin przeżywszy lat 77. Zakończył życie w rodzinnem miasteczku, Riese, gdzie, jak wiadomo, ujrzał też światło dzienne i Ojciec św. Parolin pozostawił 8 dzieci, w ich liczbie syna, ks. Jana, prałata i proboszcza w Possagno (Treviso); córka Marya zmarła przed kilkoma laty jako zakonica. Śp. Parolin był właścicielem hotelu i długoletnim członkiem rady gminnej. Był on człowiekiem światłym; dla swych cnót i dobroci cieszył się w Riese wielką popularnością.

Śmierć szwagra bardzo boleśnie dotknęła papieża; w ciągu choroby jego kazał sobie donosić telegraficznie o stanie jej. W przeddzień zgonu otrzymał Giovanni Parolin błogosławieństwo apostolskie. Pius X. wydał dyspozycye co do pogrzebu, żądając, aby ten był jak najskromniejszy, a nadto wystosował list własnoręczny do wdowy, a siostry swej, Teresy, która otrzymała też kondolencyę od patryarchy weneckiego. W Rzymie przebywają dwie młodsze siostry Piusa X., oraz córka Teresy, Gilda Parolin, która mieszka wraz z nimi. W krótce po zgonie Jana Parolin były one na audyencyi u Ojca św.

§ **Dr. Korytowski w głównym urzędzie menniczym.** Minister Korytowski zwiedził w towarzystwie szefa sekcyi, dr. Grubera, i radcy min. dr. Wimmera wiedeński, główny urząd menniczy. Szczegółowych objaśnień udzielał naczelnik tej instytucyi, radca dworu Dymitr Petrović. Minister przypatrywał się pilnie wszystkim robotom, a szczególniejszą zwrócił uwagę na przeprowadzone w ostatnich czasach udoskonalenia techniczne. Po zwiedzeniu wszystkich oddziałów technicznych mennicy, udał się dr. Korytowski na 2 piętro, gdzie dokonał w wielkiej sali otwarcia zbiorów pieczęci menniczych. Zgromadzono tam wszystkie pieczęcie, licząc od czasów arcyks. Zygmunta (zm. 1496) i ces. Maksymiliana I (zm. 1519) aż po czasy najnowsze. Pieczęcie pochodzą z mennic wiedeńskich, a nadto z: Pragi, Solnogrodu, Hradcu, Hutnohory, Preszburga, Wrocławia, Zagrzebia, Warszawy, Brukseli, Medyolanu, Wenecyi, Nancy itd. Zbiory obejmują też reliefy i rzeźby, w ich liczbie dzieła słynnych braci Raphaelów.

§ **Nowy skandal we Francyi.** „Gil Blas" donosi, iż sędzia śledczy Bonicart jest obecnie zajęty sprawą, w którą wmieszanych jest kilka wpływowych osób politycznych, między niemi jeden minister i jego krewny. Głównym oskarżonym jest sekretarz prywatny jednego z ministrów. Miał on prowadzić szacherki orderowe, ułaskawienia i obsadzać publiczne urzędy protegowanymi. Złożył obszerne zeznania.

Z innej strony donoszą, że osobą, przeciw której wytoczono śledztwo o szacherstwa orderowe, jest niejaki Lascombes, siostrzeniec byłego ministra sprawiedliwości i senatora Chaumier. Śledztwo zarządzono na doniesienie pewnego dziennikarza, przeciw któremu Chaumier wytoczył sprawę o obrazę czci. Chaumier oświadczył wobec jednego ze sprawozdawców, że stoi zdala od całej sprawy. Chodzi tu jedynie o nierozważny krok jego siostrzeńca.

§ **„Kapitan z Köpenick" w Charbinie.** Jak podaje „Sibirskaja Zaria", w Charbinie popełniono niedawno oszustwo, które przypomina żywo słynną awanturę „kapitana z Köpenick". Do sztabu zaamurskiego okręgu straży pogranicznej w Charbinie zjawił się oficer celem odebrania 66.655 rb., jako wypłaty na czerwiec dla I brygady. Oficer przedłożył upoważnienie, które nie wywołało najmniejszego podejrzenia. Oficerowi dano czek na bank rosyjsko-chiński. W banku również żadnego podejrzenia nie powzięto, pieniądze oficerowi zostały wydane. Oficer nie chciał przyjąć części sumy w srebrze, gdy jednak bank nie zgodził się zamienić srebra na banknoty, oficer zażądał przez telefon konwoju, który też natychmiast mu przysłano. Wraz z konwojem i pieniądzmi oficer udał się na stacyę kolei, pozostawił żołnierzy przy worku ze srebrem, sam zaś z resztą sumy oddalił się i więcej nie wrócił. Wartujący żołnierze pozostali przy worku ze srebrem całą dobę. Wreszcie komendant miasta zapytał sztab I brygady, dlaczego nikt nie zjawia się po srebro. Wówczas wyjaśniło się, że oficer był oszustem.

§ **Ambasador japoński u papieża.** Na posłuchaniu u Ojca św. był przed kilkoma dniami ambasador japoński w Wiedniu, tajny radca Ouchida, który wręczył papierzowi autograf cesarza Mutsuhito. W tem piśmie dziękował mikado Piusowi za wysłanie do Tokio delegata apostolskiego. Jest nim, jak wiadomo, mons. O'Connel.

§ **Konie węgierskie do Japonii.** Rząd japoński wysłał do Węgier kilku agentów z poleceniem, aby zakupili około 50.000 koni, w które będzie zaopatrzona artylerya japońska.

§ **Balon „Patrie"**, o którym już pisaliśmy, a który, jak się zdaje, rozwiązuje już kwestyę kierowania balonem, dokonał wczoraj, jak z Paryża telegrafują, nowego wzlotu i znowu z doskonałym rezultatem. W łódce balonu zasiedli także Clemenceau i minister wojny Picquart. Balon opuścił się na ziemię najdokładniej w tem samem miejscu, z którego wzleciał. Clemenceau opowiadał, że czuł się w balonie tak pewnym, jak gdyby znajdował się na pokładzie okrętu. W czasie, gdy balon był w górze, zdarzył się mały przypadek. Pękła pewna rura przyrządu, a gorąca woda oblała Clemenceau. Ale załoga balonu natychmiast, podczas szybowania w powietrzu, naprawiła pęknięcie.

Zmarli.

Hektor Malot, znany powieściopisarz francuski, umarł w Paryżu, przeżywszy lat 77. Pierwsze powodzenie zapewniła mu trylogia „Les victimes de l'amour". Odtąd napisał szereg powieści, z których najcelniejsze są: „Sans famille" (uwieńczone przez Akademię), „Le docteur Claude", „Paulette", „Mère" i inne.

Głosy publiczności.

Na budowę kościoła św. Stanisława w Lutowiskach złożyli P. T.: Bractwo „Bonus Pastor" 1000 koron, N. N. 500 koron, S. Wołkowicki 200 koron, przy poświęceniu gruntu 120 kor.;

po 100 koron: J. Rosicki, c. k. uprz. Tow. Kolei;

po 80 koron: A. Ustrzycka, Tow. zaliczk. i kred. Strzyżów;

po 50 koron: ks. biskup Pelczar, F. Cieśliński, N. N. gospodarz, L. Winiarz, Paulsowie, Bank zaliczk. Lwów, Przemyska Kasa zaliczk. rzem. i roln., Tow. zaliczk. Jarosław, gmina Grzechynia, J. Sosnowski zebrane, Dauksza komisarz 44·25, zebrane;

po 40 koron: Z. hr. Tarnowska, ks. inf. Łękawski;

po 30 koron: Jankiewicz i tow. Kongregacya u SS. Nazaretanek — 28 k. urząd parafialny Klikuszowa;

po 25 koron: Bank zaliczkowy Jasło, Wolaninowie;

po 20 koron: hr. Siemieńska, T. Serwatowski, Marszałek, Kasa zaliczk. Nowy Sącz, Kosiński, ks. prałat Krementowski, Tow. cukr. Przeworsk, N. N. Brzeske 18 k., Tow. zaliczk. Krzeszowice 15 kor., Tow. zaliczk. Podhajce 14·31 k., Kwaśnicka 13 k., zebrane;

po 10 koron: ks. W. Mach, Kasa oszcz. Żywiec, Tow. zaliczk. Kołomyja, ks. Sztafa, Towarz. oszcz. i poż. Oświęcim, Kasa powiat. Tłumacz, L. Krygowska, ks. proboszcz Bieńkówka, Kasa oszcz. Nowy Sącz, ks. Fijaś, L. Wanertowa, hr. Lasocka,

. hr. Potocki, A. Marszałek, Makowski, ks. Lewicki 9, Czytelnia polska Edwardówka 8·70, Gawlikowscy 8 kor.;

po 6 koron: urząd paraf. Uszew, wójt z Lachowic, Polański;

Wydziały powiatowe: Krosno 25 koron, Łańcut 20, Ropczyce 20, Pilzno 20, Pilzno 10, Brody 10 koron;

Gminy: Godowa 14 koron, Jasienica Sufczyńska 13, Ostrów k. Kańczugi 12, Mrzygłód 10·20, Krynica 10, Biała 10, Wał Ruda 8·04, Lutowiska 8, Borek stary 8, Jodłówka 6·60, Kosowy 6·30, Jaworsko 6, Żurawiczki 5·76, hr. J. Ledóchowska wspaniały ornat czerwony z dalmatykami, gen. przełożona Służebniczek obrus.

Za te ofiary najuprzejmiej dziękuję wszystkim i bardzo proszę o nowe na cel tak wzniosły i szlachetny dla chwały Boga i dla dobra narodu. A Bóg wszechmocny najlepiej wynagrodzi! Ks. Huciński.

Adres: Urząd parafialny ob. łać. Lutowiska, poczta w miejscu.

Z WARSZAWY.

— W Warszawie i na przedmieściach przebywa obecnie około 6000 maryawitów, którzy ufundowali dwie kaplice, mianowicie na Pradze przy ulicy Inżynierskiej i na ulicy Czerniakowskiej. Proboszczem kaplicy praskiej jest były ksiądz Bolesław Wiechowicz, na Czerniakowskiej ulicy zaś obowiązki proboszcza pełni były ksiądz Wacław Żebrowski. Prócz tego kaplicy sektantów odwiedzają bardzo często księża maryawiccy z prowincyi, którzy odprawiają nabożeństwa i wygłaszają kazania.

— Jedna z największych piekarń w Warszawie, zatrudniająca kilkuset robotników, St. Kropiwnickiego, zostaje zamknięta raz na zawsze, ponieważ wszystkie dochody z młyna parowego i piekarni mechanicznej nie wystarczały nawet na pokrycie strat z piekarni ręcznej. Od czasu ostatniego strajku pracowników właściciel dołożył przeszło 59.000 rb. Jest to jeden ze skutków długiego strajku piekarskiego.

— Zarząd stowarzyszenia robotników przemysłu włóknistego „Jedność" w Łodzi, powziął następującą uchwałę: Wobec ustawicznie powtarzających się słusznych lub niesłusznych strajków, podajemy do wiadomości ogółu członków naszych, że strajków wszczętych bez zezwolenia związku, delegaci nasi na przyszłość załatwiać nie będą i członkowie nie mogą liczyć na otrzymanie wsparć.

— W osadzie Cygańce pod Łodzią 15 bandytów zrabowało w nocy gotówkę i biżuteryę niejakiego Blumenfelda.

— W Łodzi wysunięto kandydaturę na posła p. Michałkiewicza, narodowca, ze sfery robotniczej.

Z WILNA.

— We wsi Koladziczach (pow. miński) przyszło między chłopami tej wsi do walki o sianokosy. 7 chłopów ciężko zraniono.

— Tłum włościan ze wsi Łusznowa w pow. słonińskim, uzbrojony w drągi i kamienie, przemocą rozpędził z łąk dworskich robotników, pobił przedsiębiorcę leśnego i żonę leśniczego, poczem nie pozwolił na śledztwo i aresztowanie winnych. Chłopi obrzucili strażników kamieniami; strażnicy zaczęli strzelać i dwóch chłopów zranili, z tych jednego śmiertelnie.

Z KIJOWA.

— Grupa włościan z Nowocudnowa i sąsiedniej wsi w pow. żytomierskim nabyła niedawno kawałek ziemi od właścicielki. Gdy chłopi z obywatelką i geometrą pojechali w pole dla pomiaru, zastali tam kilku włościan, którzy oświadczyli, iż nie pozwolą, aby sąsiedzi ich nabywali ziemię od panów za pieniądze. W obawie gwałtów obywatelka i geometra odjechali, kupców zaś tłum silnie pobił. Przybyła straż i przeprowadziła śledztwo: 15 włościan będzie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

Z całego świata.

Morawska Ostrawa. Strajk generalny górników wybuchnąć ma w połowie września.

Karlsruhe. Adwokata dr. Haua, oskarżonego o zamordowanie teściowej, skazano na śmierć. Hau zgłosił rekurs. Przed budynkiem sądowym przyszło wczoraj do demonstracyi. Wystąpiło wojsko i po pewnym czasie przywróciło porządek.

Telegramy i telefonemata

z dnia 23 lipca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 24 lipca:

W Galicyi wschodniej i zachodniej: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, temperatura podnosi się; skłonność do burzy.

Rada państwa.

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zabrał głos, jak już wczoraj telegrafowałem, p. Trylowski i wylał całą swoją nienawiść w masie oszczerstw przeciw Polakom i władzom galicyjskim.

Występ Trylowskiego.

P. Trylowski zaczął od kalumnij osobistych. Najpierw mówił o pośle do sejmu galicyjskiego p. Puzynie, twierdząc, że ten, pomimo tego, iż znajduje się pod kuratelą, piastuje nadal mandat poselski, a nawet był sekretarzem sejmowym. Twierdził, że sędziowie i sekretarze gminni w Galicyi są bardziej nietykalni niż posłowie. Omawiał dalej zajścia wyborcze w okręgu p. Moysy. Mówił, iż dr. Kolischer przeszedł większością tylko 4 głosów, a większość tę uzyskano tylko w ten sposób, że unieważniono z rozmaitych przyczyn 232 głosów. Przytaczał rzekome przykłady korupcyi podczas wyboru dra Kolischera i podnosił, iż z ust niektórych posłów słyszał, że dr. Kolischer jest w życiu prywatnem bardzo porządnym człowiekiem, nie może więc zrozumieć, jak to można pogodzić z nadużyciami wyborczemi. Dalej przytaczał przykłady rzekomych nadużyć sądów i innych władz w Galicyi wschodniej. Szczególniej władze te rzekomo prześladują „Sicze" z powodu odznak, noszonych przez ich członków. Chłopi, noszący te odznaki, są skazywani na kary aresztu i grzywny. Tak n. p. podczas świąt Wielkanocnych chłopi całowali się w cerkwi na znak pogodzenia się. Ponieważ mieli na sobie odznaki siczowe, przeto oskarżono ich o przekroczenie z § 303, t. j. o obrazę kościoła i skazano na areszt od 7 dni do miesiąca, a wyrok ten zatwierdził najwyższy trybunał.

Na dowód, jakie wyroki wydają w Galicyi, przytaczał Trylowski sprawę Łukaszewicza, który kucharkę swoją chciał nawrócić na darwinizm, „by ją uczynić bardziej powolną dla swych życzeń". (Wesołość.) Ponieważ dziewczyna broniła się, przeto Łukaszewicz obił ją i kazał bić także swoim parobkom. Do piero po długich staraniach wytoczono mu śledztwo i skazano za przekroczenie karania służącej na 200 koron kary. Dziewczynę oskarżono o ciężkie uszkodzenie ciała za to, że broniąc się, rzuciła młotkiem na Łukaszewicza, ale sąd ją uwolnił.

Trylowski podnosił dalej, iż w r. 1904 oskarżony został o obrazę majestatu z tego powodu, że na jednem ze zgromadzeń publicznych miał powiedzieć: „Niechaj sobie cesarz pędzi żydów do Palestyny, a Polaków do Warszawy, bo tu jest ziemia ruska!" Dalej miał powiedzieć, iż zostanie królem ruskim, a nieumiejący ani pisać, ani czytać włościanin Bojczuk jego zastępcą. Oskarżono go także o przekroczenie z § 305, bo miał powiedzieć, że w Kiszyniewie chłopi mordowali i na pal wbijali właścicieli ziemskich i żydów i za to im nic się nie stało. „Możecie to samo zrobić i wam nic się nie stanie".

Otóż teraz Trylowski bronił się i zaprzeczał jakoby kiedykolwiek występował jako kandydat na króla ruskiego, oraz aby referując na zgromadzeniu przeciw rzezi kiszyniewskiej, rzeź tę pochwalał i namawiał chłopów do zabijania żydów i właścicieli ziemskich. Mimo to, skarżył się dalej Trylowski, na podstawie fałszywych (?) zeznań świadków został skazany, a galicyjski senat w najwyższym trybunale odrzucił zażalenie nieważności i tylko zniżył karę z 6 tygodni na 8 dni. W sprawie tej dnia 4 października 1905 r. wniesione zostały w izbie dwie interpelacye: jedna przez grono zjednoczonych adwokatów z dr. Sylwestrem na czele, a druga przez Bazylego Jaworskiego.

Trylowski omawiał przebieg tego procesu i powiedział, iż na obie interpelacye minister sprawiedliwości nie znalazł ani słowa odpowiedzi. Minister nie ma żadnego wpływu w Galicyi wschodniej, a urzędnicy sądowi w Galicyi wschodniej mają swego ministra sprawiedliwości, którym jest dr. Tchórzchnicki. Trylowski żądał, by minister sprawiedliwości zbadał obie interpelacye wniesione w jego sprawie i dał na nie odpowiedź. Czekać będzie do sesyi jesiennej, a jak odpowiedzi nie otrzyma, to chwyci się innej drogi.

Jeśli się zważy — wywodził dalej Trylowski — z jednej strony brudy galicyjskie a z drugiej strony słodkie zapewnienia o miłości i przyjaźni ze strony „szlachciców-condottierów", to musi każdego człowieka przejąć oburzenie. Polemizował z twierdzeniem, jakoby Rusini nie mieli powodu do skarg. Porównywanie postępowania Prusaków z Polakami do postępowania Polaków z Rusinami jest obłudą(!?). Dopóki centralny rząd wiedeński popierać będzie panowanie szlachty w Galicyi, Trylowski jako członek stronnictwa ukraińskiego, jako wierny syn ludu, nie może mieć do tego rządu zaufania i oświadcza imieniem frakcyi radykalnej, oraz całego klubu ruskiego, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw prowizoryum budżetowemu.

Trylowski zakończył słowami: „Precz ze szlachtą, precz z jej parobkami!"

Dyskusya generalna.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mowcami generalnymi „contra" p. Schuhmeiera, „pro" p. Morseya.

P. Schuhmeier oświadcza, iż socyalni demokraci nie będą głosowali za prowizoryum budżetowem, bo nie mają zaufania do obietnic, zawartych w mowie tronowej i do programu prezydenta gabinetu br. Becka. Polemizuje z wywodami kilku poprzednich mowców, głównie występuje przeciw zarzutowi, jakoby niemieccy socyalni demokraci nie byli dobrymi Niemcami i powiada, że niemieccy socyalni demokraci uczynili dla narodu niemieckiego więcej, niż posłowie niemiecko-narodowi.

Huczne oklaski na ławach socyalistycznych, protesty i okrzyki oburzenia na ławach niemieckich posłów narodowych. Między posłem Albrechtem a kilku socyalistami przychodzi do żywej wymiany słów. Również do ostrego starcia przychodzi między wszechniemcem Strauskym a socyalistami.

P. Schumeier w dalszym ciągu występował przeciw polityce chrześcijańsko-socyalnych w Wiedniu i przeciw ich gospodarce. Omawiając drożyznę mięsa powiada, że najlepszym środkiem byłoby wprowadzenie mięsa zamorskiego. Omawiając wniosek jubileuszowy p. Luegera podnosi, że 4 miliony koron procentu od 100 milionów mających być przeznaczonych na ubezpieczenie robotników na starość i niezdolność do pracy, nie wystarczy na to ubezpieczenie. Socyaliści nie pozwolą na to, aby przez wniosek dr. Luegera wykoszlawioną została sprawa ubezpieczenia. Ubezpieczenie robotników nie jest dobrodziejstwem, ale obowiązkiem państwa.

P. Morsey, polemizując z Schumeierem, odparł stanowczo ataki na dra Luegera, który pragnie, by ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy było otoczone aureolą popularności. Następnie w ostrej polemice zarzucił socyalistom, że wykonywują teroryzm. Podniósł, że już w parlamencie kuryalnym dokonano wiele prac socyalno-politycznych. Omawiając budżet, podniósł konieczność opieki nad rolnictwem, oraz wskazał na zaniedbywanie regulacyi rzek zwłaszcza w Styryi. Następnie omawiał ugodę z Węgrami i wystąpił przeciw temu, że minister spraw zagranicznych pozwolił, ażeby Węgry zawarły na własną rękę konwencyę brukselską. Omawiał kwestyę chorwacką, poczem polemizował z p. Masarykiem, którego nazwał upełnomocnionym mężem zaufania socyalnej demokracyi. Zaprzeczył, jakoby większość narodu czeskiego była usposobiona w duchu socyalno-demokratycznym. Wreszcie zwrócił się przeciw ciągłym atakom na kościół, religię i społeczeństwo, przyczem omówił sprawę stowarzyszenia „Wolna szkoła" (Freie Schule) i protestował przeciw jego tendencyom. „Freie Schule" założono tylko w celu propagandy żydowsko-socyalistycznej.

Nastąpił szereg faktycznych sprostowań.

Podczas faktycznego sprostowania p. Erlera przyszło do ogromnie burzliwej sceny między czeskimi agraryuszami a czeskimi katolikami. Wrzawa tak się wzmogła, że prezydent na darmo usiłował przywrócić spokój i dopiero interwencya kilku posłów sprawiła, że się uciszyło. Prezydent oświadcza, że p. Myslivec gotów jest cofnąć obrazę, jakiej dopuścił się względem p. Praszka, którego nazwał „szpiclem". P. Myslivec przeprosił izbę.

P. Masaryk w faktycznem sprostowaniu zaprotestował przeciw temu, jakoby szerzył on poglądy ateistyczne.

Na tem ukończono rozprawę ogólną nad prowizoryum budżetowem i przystąpiono do szczegółowej.

Prezydent wśród hucznych oklasków podaje do wiadomości, że wszyscy zapisani do głosu mowcy wykreślili się.

Następnie przyjęto prowizoryum budżetowe w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto o 10 wieczorem. Następne dziś.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów zgłosili wnioski między innymi: pp. Biały, Czajkowski, Małachowski i Fidler w sprawie budowy kolei Przemyśl Dynów Brzozów Rymanów i przerobienia kolei wązkotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorowe; p. Stwiertnia w sprawie budowy domów mieszkalnych dla personalu kolei państw. w Stanisławowie; p. Bomba w sprawie budowy kolei Rzeszów-Dukla.

Interpelacyę wnieśli między innymi: p. Stachura w sprawie niewydawania paszportów bydła Rusinom przez pewnego rewizora bydła; p. Romańczuk w sprawie stosunków co do języka wykładowego w gal. szkołach ludowych; p. Petruszewicz w sprawie nielegalnego funkcyonowania zarządu gminnego w Toporowie; p. Eug. Lewicki w sprawie nielegalnego przeprowadzenia wyborów gminnych w Chłakowie w Galicyi; p. Budzynowski w sprawie protestu przeciw wyborom gminnym w Hormacunce; p Trylowski w sprawie zaprowadzenia biura tłumaczeń w głównym urzędzie pocztowym w Wiedniu dla tłumaczenia adresów niemieckich na listach i innych przesyłkach pocztowych; pp. Pihulak, Staniszewski i tow. w sprawie regulacyi rzeki Jelepolki; p. Madej w sprawie regulacyi rzek górskich w Galicyi; p. Onyszkiewicz w sprawie postępowania starostwa w Rudkach i w sprawie rzekomo bezprawnego zatrzymania w służbie wojskowej; p. Ceglinski w sprawie postępowania starostwa w Mościskach; p. Jachowicz w sprawie sporu pewnej gminy z hr. Romanem Potockim; p. Fidler w sprawie przyspieszenia regulacyi Sanu; p. Zamorski w sprawie stosunków na linii kolejowej Tarnopol-Zbaraż; pp. Sredniawski i Łuszczkiewicz w sprawie uregulowania sprawy kwaterunków wojskowych; p. Kopyciński w sprawie założenia urzędów telegraficznych w kilku gminach pow. mieleckiego; p. Mahler w sprawie zajść przy wyborach w Galicyi; p. Kuryłowicz w sprawie objęcia drogi Rymanów-Desno w zarząd państwa.

Minister spraw wewnętrznych, bar. Bienerth, odpowiedział między innemi na interpelacyę p. Abrahamowicza i tow. w sprawie uregulowania kwestyi emigracyi. Minister oświadczył, że rząd przedłoży ponownie projekt ustawy w sprawie emigracyi, który prawdopobnie opierać się będzie w wielu punktach na przedłożonym w grudniu 1904 projekcie. Co się tyczy życzeń interpelantów, aby na razie aż do uchwalenia ustawy uregulowano sprawę emigracyi w najważniejszych punktach w drodze administracyjnej, to minister wskazuje na następujące okoliczności: Długoletnie oświadczenia okazały, że istniejące ustawy nie dają rządowi dostatecznej władzy celem uchylenia objawiających się niedomagań; z tego powodu rząd zamierza uregulować sprawę w drodze ustawodawczej. Do czasu zaś dojścia do skutku wspomnianej ustawy ministerstwa jak dotąd, tak i nadal uważnie będzie śledziło wszystkie ważniejsze momenta sprawy emigracyi i starać się będzie o ochronę emigrantów w swoim zakresie działania, o ile na to pozwalają istniejące ustawy.

Przystąpiono do wyboru prezydyum na cały czas trwania sesyi.

Przy wyborze prezydenta oddano głosów ogółem 333, w tem 18 kartek było pustych, zatem głosow ważnych 315. P. Weiskirchner otrzymał głosow 311, zatem został wybrany prezydentem. (Oklaski).

P. Weiskirchner dziękuje za zaszczytny wybór i prosi o poparcie całej izby; następnie zarządza wybór pierwszego wiceprezydenta.

W głosowaniu na pierwszego wiceprezydenta oddano kartek 260, z tego 12 pustych. P. Zaczek otrzymał głosów 244 i wybrany został pierwszym wiceprezydentem. (Oklaski) P. Zaczek dziękuje za wybór i zapewnia, że gorliwie będzie się starał i nadal być bezstronnym.

W głosowaniu na drugiego wiceprezydenta oddano kartek 236, z tego ważnych głosów 214. P. Starzyński otrzymał 212, zatem został wybrany. (Oklaski).

P. Starzyński dziękuje serdecznie za zaszczyt ponownego wyboru i zapewnia, że ze wszystkich sił będzie się starał sprostać swemu zadaniu.

Przystąpiono do dalszego porządku dziennego, tj do dyskusyi nad traktatem cłowym z Turcyą.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Izba posłów po załatwieniu traktatu cłowego z Turcyą przystąpiła do rozprawy nad ustawą o wybiciu monet jubileuszowych.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu ministrów sprawiedliwości dr. Klein odpowiedział obszernie na interpelacye w sprawie rzekomo nielegalnego postępowania rządów i władz politycznych w Galicyi podczas ostatnich wyborów.

Wiedeń. Dzisiejsza odpowiedź ministra sprawiedliwości dra Kleina na wczorajsze inwektywy p. Trylowskiego wywołała w Kole polskiem dobre wrażenie i zupełne zadowolenie.

Z komisyi.

Wiedeń. Dziś przed posiedzeniem izby ukonstytuowały się komisye.

Komisya przemysłowa wybrała przewodniczącym p. Małachowskiego.

W komisyi jubileuszowej p. Lueger wniósł, aby celem uwiecznienia pamięci 60-letnich rządów cesarza państwo utworzyło fundacyę 100 milionów koron na powszechne ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Bliższe postanowienia mają być uchwalone w ciągu roku bieżącego, lub przyszłego. Wniosek przyjęto i obrano p. Luegera referentem dla pełnej izby.

Izba panów.

Wiedeń. W izbie panów na dzisiejszem posiedzeniu nowi członkowie ks. Sapieha i Adamek, złożyli przyrzeczenie. Po załatwieniu kilku ustaw pomniejszych, posiedzenie zamknięto. Następne jutro o 11 przed południem.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Wniosek stronnictw niemieckich w sprawie niemieckiego języka parlamentarnego, ma już 170 podpisów. „Deutschnationale Cor." donosi, że także niektóre nie-niemieckie stronnictwa przyrzekły głosować za tym wnioskiem.

Koło polskie.

Wiedeń. Zapowiedziane na dziś posiedzenie Koła polskiego zostało odwołanem.

Wczoraj wieczorem członkowie Koła polskiego zebrali się na koleżeńską, pożegnalną wieczerzę.

Pierwszy toast wzniósł wiceprezes Koła dr. Dulęba na solidarność narodową i tradycyę Koła polskiego. P. ks. Pastor wzniósł zdrowie p. Abrahamowicza i obu ministrów polskich. P. Kozłowski wzniósł zdrowie duchowieństwa. Na to odpowiedział toastem z podziękowaniem p. Kopyciński. Dr. Małachowski wzniósł toast na cześć ludu polskiego, p. Dobija na cześć p. Starzyńskiego, p. Maślanka na ogólną zgodę, a hr. Dzieduszycki zakończył szereg przemówień toastem: „Kochajmy się!"

Rusini a rząd.

Wiedeń. Wczoraj prezydyum i komisya parlamentarna klubu ruskiego były u prezesa ministrów i przedłożyły mu w formie memoryału żądania polityczne i kulturalne narodu ruskiego. Prezes ministrów oświadczył im, że wręczony mu memoryał przestudyuje i że przed sesyą jesienną zaprosi przedstawicieli klubu ruskiego na konferencyę. Prócz tego prezes ministrów konferował także z komisyą szkolną klubu ruskiego w sprawie uniwersytetu lwowskiego.

Zaburzenia w Korei.

Seul. W niedzielę panował pozornie spokój. Generał Hasegawa cofnął karabiny maszynowe z placu przed pałacem cesarskim. Mały oddział żołnierzy japońskich strzeże dwóch arsenałów i ma polecenie wysadzić je w powietrze w razie, gdyby ich utrzymanie okazało się niemożliwem. Agitatorzy wygłaszają ciągle mowy do żołnierzy koreańskich, którzy rozporządzają amunicyą na 90.000 strzałów, podczas gdy gen. Hasegawa z 2300 ludzi nie jest dość silny, aby mógł wymusić na żołnierzach koreańskich oddanie amunicyi, znajdującej się w ich posiadaniu. Japoński komendant główny, nie rozporządzając wielką liczbą żołnierzy, nie jest w stanie utrzymać spokoju na ulicach. Markiz Ito nie zgodził się na zaprowadzenie sądów doraźnych, jest natomiast za idącem jak najdalej obsadzeniem kraju. Pierwszy edykt, który wydał nowy cesarz, zarządza ukaranie deputacyi, która wyjechała do Hagi. Ministrowie udali się do pałacu cesarskiego, gdzie straż wzmocniono. Omawiano kwestyę oddania specyalnego pałacu cesarzowi, który abdykował. Sądzą, że Ito będzie na audyencyi u cesarza we wtorek, gdy będzie już zdecydowana sprawa, jaki udział przyznany zostanie Japonii w kierownictwie sprawami Korei.

Szangaj. Były cesarz koreański zamieszka prawdopodobnie w Czingtau.

Seul. (B. Reutera.) Z powodu wykrycia spisku aresztowano ministra domu cesarskiego, pewnego dygnitarza dworu byłego cesarza i czterech oficerów koreańskich. Wiele rzeczy wskazuje na to, że były cesarz jeszcze ciągle miesza się do administracyi i nakłania obecnego cesarza, aby nie podpisał proklamacyi, przedłożonej przez gabinet. Proklamacya ta ma na celu uspokojenie ludności i przywrócenie porządku.

Minister wojny doniósł margrabiemu Ito, że niema wcale władzy nad wojskiem i nie pozostaje w żadnym z nim związku. Minister wojny zarzuca byłemu cesarzowi, że wydał był gwardyi cesarskiej rozkaz, aby w nocy z 18 na 19 lipca wtargnęła do pałacu. Minister czyni odpowiedzialnym byłego cesarza za nieposłuszeństwo jakie armia mu okazuje, oraz za ataki na policyę japońską, twierdząc, że ataki te były kierowane przez oficerów armii koreańskiej.

W końcu minister wojny zarzuca byłemu cesarzowi, że wpływa on na obecnego cesarza.

Dwie wille, które były własnością ministrów koreańskich, wczoraj wieczorem spalono.

Dział ekonomiczny.

β **Węgiel do kolei.** W ministerstwie kolejowem zakończono konferencyę w sprawie pokrycia na rok 1908 zapotrzebowanie węgla na austr. kolejach państw., łącznie z upaństwowionemi liniami byłej kolei Północnej. Ponieważ zapotrzebowanie czeskiego i innych gatunków węgla brunatnego na rok przyszły po większej części pokryte jest przez układy, których ważność kończy się dopiero 1909, przeto w nowych rokowaniach uwzględniono głównie węgiel kamienny. Znamiennem jest, że tym razem z powodu niewystarczającej podaży krajowej, po raz pierwszy musiano, w znacznej mierze reflektować na zagraniczny węgiel kamienny. Nowe układy mają ważność na dwa, trzy, a w jednym wypadku na 5 lat i dotyczą co do Galicyi następujących ilości: węgla kamiennego 365 000 ton, różnych gatunków węgla brunatnego 12.000 ton. Cena za tonę węgla brunatnego przeciętnie 10 i pół kor.

b **Monopol wódczany** ma być zaprowadzony w Rumunii.

b **Podrożenie węgla.** Pisma wiedeńskie donoszą, że od 1 września nastąpi znowu podrożenie węgla. Podwyższenie ceny wyniesie około 10%. W zimie nastąpić ma dalsza podwyżka ceny.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·60 do 9·75, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 8·30 do 8·50, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·20 do 9·50. Jęczmień pastewny 9·00 do 9·50. Jęczmień brow. 0·00 do 0·00. Rzepak 15·00 do 15·50. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 11·50 do 12·00 groch do gotowania 00·00 do 00.00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 50·50 do 51·00. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·50 do 31·00.

Na targu zbożowym usposobienie niezmienione.

Ceny spirytusu nominalne.

Budapeszt dnia 23 lipca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 11·27—11·28 żyto na październik 8·84—8·85 owies na październik 8·02—8·03 kukurudza na lipiec 6·34—6·35 na sierpień 6·36—6·37 na maj (1908) 6·43—6·44 rzepak na sierpień 17·60—17·70.

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mierne.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: pięknie.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 2 lipca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 57·00 do 57·80.

Tendencya: spada.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72·— do 72·75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. —·— do —·—, beczkami do —·—.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29·— do K. 29·50. W beczkach K. —·— do —·—

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30·50 do K. 31·—.

Tendencya: spokojna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 23 lipca. (Telegram „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godz. 3 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 647·—, węgierskiego zakładu kredytowego 749·00 Anglobanku 304·—, Unionbanku 533·—, Banku dla krajów koronnych 430·50, Bankvereinu 530·75, Bodencreditu 1022·00, galicyjskiego Banku hipotecznego —·00, kolei państwowych 653·50, kolei południowej 144·75 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 420·00 kolei północ. 5200—5225, kolei czerniowieckiej 559·—, alpiny 584·50, Rima Muranya 537·00, praskiego towarz. żelaznego 2574·— —·—, fabryki broni 509·00, tureckie tytoniowe 414·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 526—530, oblig. węg. indemniz. 92·10, renta majowa 96·50, austryacka renta koronowa 96·60, węgierska renta koronowa 92·65, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·00, 4-procentowe listy banku hipotecznego 95·50, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn 100·15, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·00, 4-procentowe Banku kraj. 96·25, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·—, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 00·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 96·65, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 94·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·55, losy tureckie 182·50 marki 117·67, ruble 252·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 88·10.

Usposobienie: z początku słabe, później kolej państwowa bardziej ożywiona. Ogólne usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Smutną jest starość sieroca, pozbawiona opieki i najprymitywniejszych środków do życia. Trzeba jednak utrzymywać to życie, choć ciężkie i bezbarwne, dopóki Bóg kresu nie naznaczy, trzeba wypatrywać pomocy, choć oczy zmęczone radeby już spocząć na wieki. Czas wakacyjny, czas wytchnienia i spoczynku dla wszystkich — tem dokropniejszy dla biednych i osieroconych, gdy znajomi i życzliwi się rozjeżdżają. W takiem smutnem położeniu pozostaje biedna, bezsilna staruszka, całe życie oddana pracy dla drugich, dziś bez opieki, bez żadnych środków do życia. Pukamy do serc szlachetnych, polecając im nieopisaną nędzę opuszczonej starości, a wszelką pomoc nagrodzi Bóg stokrotną korzyścią dla zdrowia, z przepędzonych wakacyi. Łaskawe datki i ofiary jakiejś stałej choć drobnej zapomogi przyjmuje Administracya „Gazety Narodowej" pod literami St. J.

Przyjechali do Lwowa d. 22 lipca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Dr. A. Karczewski, dr. K. Grabowski, dr. Z. Tyszka, dr. K. Koralewski i prof. M. Wisznicki z Warszawy, J. Paczowski z Jasła, W. Klecki z Krakowa, dr. Kosiński z Chruszczewa, dr. S. Gurbski z Rosyi, L. Podlewscy z Czerniłowa, W. Czaykowski z Żyrawy, dr. A. Slączka z Krosna, M. Polańscy ze Stryja, dr. Bilwin z Mielnicy, Z. Kościszewski z Bilczy, J. Janowscy z Łobozewa, A. Hulimka z Mijcowa, K. Wysocki z Ostobuża, Pp. Towarniccy z Borysławia, T. Tauszyńscy z Bakowiec, K. Chorbowski, A. Bielski, ks. Wyszyński i M. Darowzka z Podola rosyjsk.

54

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

W takich wypadkach Judyta zazwyczaj zwracała się do Lily, by złączyła rozbieżne żywioły; to też miss Bart, przypuszczając, że spodziewano się od niej podobnej przysługi, zabrała się do dzieła ze zwykłą gorliwością. Ale na samym wstępie zauważyła lekki opór przeciw swoim wysiłkom. Jeśli obejście pani Trenor z nią nie uległo zmianie, nie ulegało wątpliwości, że w postępowaniu innych pań było można odczuć pewien chłód. Kaustyczna aluzya: „przyjaciele pani, Wellingtonowie Bryowie", albo „ten żydek, który kupił dom Greinera... ktoś nam powiedział, miss Bart, że pani go zna" — wykazało Lily, iż wpadła w niełaskę u tej części towarzystwa, która najmniej przyczyniając się do zabawienia go, przywłaszczała sobie prawo stanowienia, jaką postać zabawa ta ma przybrać.

Wskazówka była mało znacząca i przed rokiem Lily przyjęłaby ją z uśmiechem, ufna, że czar osobisty rozproszy wszelkie przeciw niej uprzedzenia. Ale teraz stała się wrażliwsza na krytykę i mniej pewna swej władzy rozbrajania jej. Wiedziała nadto, że jeśli panie w Bellomoncie pozwalały sobie na otwarte krytykowanie jej przyjaciół, dowodziło to, że nie obawiały się obejść z nią tak samo po za jej plecami. Nerwowa obawa, żeby coś w postępowaniu Trenora nie usprawiedliwiło pozornie ich nieprzychylnej krytyki, sprawiła, że wynajdywała różne wymówki, by go unikać i opuściła Bellomont ze świadomością, że zawiodły ją wszystkie cele, jakie ją tam zaprowadziły.

W mieście powróciła do zajęć, które na razie miały ten błogi skutek, że rozproszyły przykre myśli. Bry'owie, po wielu dyskusyach i naradach ze świeżo zdobytymi przyjaciółmi, zdecydowali się na krok śmiały — postanowili wydać wielki wieczór. Zaatakowanie towarzystwa zbiorowo, gdy środki zbliżenia ograniczone są kilku znajomymi, podobne jest do zapuszczania się w głąb nieznanego kraju z niedostateczną liczbą wywiadowców; ale taka zuchwała taktyka doprowadzała nieraz do świetnych zwycięstw, a Bry'owie postanowili wystawić los swój na próbę.

Pani Fisher, której powierzyli przeprowadzenie tej sprawy, zadecydowała, że żywe obrazy i koncertowa muzyka są przynętami, mogącemi najprędzej przyciągnąć upragnioną zdobycz; po długich pertraktacyach i zręcznem suggestyonowaniu, w czem była mistrzynią, pani Fisher nakłoniła z tuzin młodych pań, ażeby wystąpiły w szeregu obrazów, które na skutek dalszego cudu namowy, miał ułożyć znakomity malarz portrecista, Paweł Morpeth.

Lily była w takich wypadkach w swoim żywiole. Pod przewodnictwem Morpeth'a jej wielkie poczucie plastyki, dotychczas karmione tak lichą strawą jak obmyślanie sukien i mebli, znalazło odpowiedni wyraz w układaniu draperyi, studyowaniu póz, przystosowywaniu świateł i cieni. Wybór przedmiotów podniecał jej instynkt dramatyczny, a pełne przepychu stroje historyczne pobudzały wyobraźnię, do której miały dostęp wrażenia wzrokowe jedynie. Ale najsilniejszą ze wszystkiego była radość z tego, że ukaże własną urodę w nowej postaci.

Środki pani Fisher okazały się skuteczne — towarzystwo, zaskoczone w chwili nudy, uległo pokusie gościnności pani Lily. Protestująca mniejszość została zapomniana w tłumie, który odprzysiągł się i przyszedł; i publiczność była prawie równie świetna jak widowisko.

Wawrzyniec Selden był między tymi, którzy ulegli pokusie. Jeśli nie często postępował według przyjętego aksyomatu towarzyskiego, że mężczyzna może bywać gdzie mu się podoba, to dlatego, że oddawna przekonał się, iż rozrywkę znaleźć można jedynie wśród małego grona ludzi równych mu poziomem umysłowym. Ale lubił efekty widowiskowe i był wrażliwy na udział, jaki pieniądze odegrywają w ich wykonaniu; żądał tylko, ażeby ludzie bardzo bogaci żyli odpowiednio do swego powołania przedsiębiorców sceny i nie wydawali pieniędzy w sposób nudny.

Tego zarzutu nie można było w żadnym razie uczynić Bry'om. Jeżeli ich nowowybudowany dom miał pewne braki jako siedziba do wygodnego użytku prywatnego, to jako miejsce zabaw i uroczystości mógł równać się z owymi przybytkami rozkoszy, jakie architekci włoscy obmyślali dla gościnnych książąt. A piętno improwizacyi na wszystkiem było takie silne, całe mise-en scène takie niespodziane, że trzeba było dotykać się kolumn marmurowych, by się przekonać, że nie są z tektury i usiąść na krytych adamaszkiem, złocistych fotelach, by mieć pewność, że nie są namalowane na ścianie.

Selden, który wypróbował jeden z takich foteli, zasiadł w rogu sali balowej i z niekłamaną przyjemnością przypatrywał się scenie dokoła. Towarzystwo, posłuszne instynktowi dekoracyjnemu, który domaga się pięknego ubrania w pięknem otoczeniu, przywdziało stroje z myślą raczej o tle, na jakiem znajdzie się u pani Bry, niż o niej samej.

Siedzący tłum, który zapełnił olbrzymią salę, nie powodując jednak tłoku, przedstawiał powierzchnię bogatych tkanin i okrytych klejnotami ramion, harmonizujących z przystrojonemi w festony i złoconemi ścianami, z przepychem sufitu weneckiego.

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia po 4 hl. od wyrazu.

BULION

Zawsze wyborny, z drobiu i zwierzyny, przy drożyźnie mięsa zdrowa, pożywna i tania zupa, po 24, 20 i 15 koron kilo. Kazimiera Motczynska — Kołomyja, Małchówka 80.

Stosunki familijne

spowodowały sprzedaż maszyny do szycia, otomany, kompletnego urządzenia sypialni, zegara, lampy, garnituru, lustra, kasy, trzech perskich dywanów, biurka i innych przedmiotów, które oglądać i nabyć można też pojedynczo u Altschüllera, ul. Szajnochy l. 2.

Płaci najwyższe ceny

za używane meble, dywany obrazy, lustra, dzieła sztuki, kosztowności i inne przedmioty nowo otworzone Doroteum, Sykstuska 10. 514

Pianino prawie nowe i jedna **Kasa** ogniotrwała Nr. 2, bardzo tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w Doroteum, Sykstuska 10, oglądać można przez dozorcę, ul. Gosiewskiego 5.

Na dogodne raty daje dywany, meble, portyery, firanki, chodniki i inne przedmioty — także na prowincyę. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. „Magazyn „Au Louvre" we Lwowie ul. Sykstuska.

Herman Weit

długoletni kierownik firmy Fryderyka Schleichera, otworzył **własny handel delikatesów** „pod Włochem" przy ul. Sykstuskiej 15. Codziennie świeże nowalie wiosenne.

Biuro nauczycielskie

Mme Allemeut, **ul. Św. Michała 3, (boczna Kościuszki)** poszukuje zaraz nauczycielki Polki z muzyką, francuskiem i rysunkami. Dobre polecenia wymagane.

Dobra okazya! Pozostałe z dawnego lokalu materace włos. (i poduszki) po kor. 25, 30, 36, 40 i wyżej. Materye meblowe: dywany, chodniki, firanki, portyery, kołdry, koce, etc., własnego wyrobu sypialnie, jadalnie i salony, polecają po cenach zniżonych Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, Lwów, ul. 3 Maja l. 5. 574

Poszukuję nauczyciela maturzystę, któryby udzielał nauki języka niemieckiego za mierne wynagrodzenie z wiktem. Zgłoszenia „Nauczyciel" poste rest. Ulice Zielone. 859

Maszynki do strzyżenia włosów, brody. Scyzoryki, nożyczki, brzytwy poleca **Fr. CHLADEK**, Lwów, Rynek 45. 559

Od 10 lat na żadnej z wykonanych robót nie zjawiły się ponownie **wilgoć lub grzyb domowy.** Usuwam je raz na zawsze pod gwarancyą. Fr. Mosoczy, Zabłyka „glazuryny" i patentowanych płyt słomianych „Hygiena", Lwów, Hetmańska 12 (lok. Spółki budowniczych). Przesyłki próbne 6 koron. 538

Potrzebni są zaraz:

Pisarz ekonomiczny żonaty lub kawaler, rutynowany w uprawie roli, zamiłowany w gospodarstwie, trzeźwy, wierny, prawego charakteru. Wysokość pensyi wedle kwalifikacyi i jakości świadectw. Ewentualnie przyjąłbym dozorcę takowego lub do bydła, szczególnie dobrze poleconego. Potrzebny jest do domu kawalerskiego kuchta starszy lub kucharz o skromnych wymaganiach, któryby się podjął równocześnie być lokajem. Mógłby to być człowiek starszy, ale bezwzględnie zaufania godny. Nie uwzględnione oferty i odpisy świadectw pozostaną bez zwrotu i odpowiedzi. Zgłoszenia pod Z. C. przyjmuje biuro Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana. 59[illegible]

Gorzelnik

kawaler, lat 32, posiadający 15-letnią praktykę a w bieżącym roku ukończył krajową szkołę gorzelniczą w Dublanach, poszukuje posady. Adres: Pępiak, Potok p. Rohatyn. 591

Wagi

wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny,** fabryka wag **w Pradze, Żiżkowie,** Cenniki na żądanie opłacone. 432

Burkut

letnisko wśród dziewiczych lasów szpilkowych — 1000 m. nad powierzchnią morza, szczawa burkucka, kąpiele w Czeremoszu — otwarty do końca września. Stacya Worochta, poczta Żabie. 584

Polecam do ciągnienia 1 sierpnia 554

z główną wygraną 600.000 fr. złotem

Losy Tureckie.

Losy tureckie są obecnie najtańsze, a ze swemi 6 ciągnieniami i 6 głównemi wygranymi — mianowicie 3 po fr. 600.000, 3 po fr. 300.000 oraz bardzo liczne poboczne a znaczne wygrane, nadają się jako bardzo korzystna gra.

Dalej polecam za gotówkę według kursu dziennego:

1 los turecki na spłaty miesięczne po koron	6·—,	8·—,
2 losy tureckie „ „ „	12·—,	15·—,
5 losów tureckich „ „ „	30·—,	50·—,
25 „ „ „ „ „	150·—,	200·—,

Najtańsze ceny ustanowione według każdoczesnego kursu dziennego. Pełne, niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży. — Przesyłka pierwszej raty najlepiej przez przekaz pocztowy.

Edward Urban, dom bankowy, Berno, Wielki plac 23—25 (we własnym domu).

Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.



Najstarsza w kraju fabryka **Stor i żaluzyj** do okien wszelkich systemów, **Parawanów i ścian ruchomych** itp.

W. ADAMSKI, Lwów, — Hotel Żorża. 215

Cenniki ilustr. gratis. PP. Architektom ceny specyalne.

Sanatoryum w Sopotach nad morzem Baltyckiem

fizyczno-dyetyczna Terapia 462

dla nerwowo i chronicznie chorych wszelkiego rodzaju (wyłączeni umysłowo chorzy). Dla rekonwalescentów i potrzebujących odpoczynku. Wszelkich wiadomości udziela i wysyła bezpłatnie prospekty dyrygujący lekarz i właściciel **dr. med. Paweł Klapp.**

Colosseum w Pasażu Hermanów

1 i 16 nowy program.

Codziennie przedstawienia o 8-mej

W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popol. i o 8 wieczorem.

Karlsbadzka Loterya Domu Zdrowia

Dwa ciągnienia:

1 ciągnienie nieodwołalnie 6-go sierpnia 1907.

2 ciągnienie nieodwołalnie 6-go grudnia 1907.

Cena losu **1 korona!**

Główna wygrana: 100.000 koron w gotówce. Wygrane po 10.000, 1.000 kor. wart. itd.

Cena losu **1 korona!**

Losy po 1 kor. polecają kantory wym., trafiki i kolektury. — Zlecenia pocztowe 6 losów $5\frac{1}{2}$ kor., 11 losów tylko 10 koron, uskutecznia opłatnie Kantor wym. Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek gł. 5. 512

Adolf Jeliczek

właściciel pierwszorzędnego handlu wędlin i wyrobów masarskich **we Lwowie, przy ul. Akademickiej 16** odszczególnionego dyplomem honorowym, złotym krzyżem i medalem na wystawie paryskiej, zawiadamia Szan. PT Publiczność że na czas trwania **tegorocznej wystawy hygienicznej** wzniósł na placu powystawowym dwa pawilony, w których odbywać się będzie w oczach Publiczności 520

wyrób hygienicznych kiełbasek

z pomocą specyalnych maszyn najnowszego wynalazku, tudzież podawanie potraw i wyszynk wszelkich napojów. Piwo eksportowe i Salwator, Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów. Wina austryjackie, węgierskie, francuskie i hiszpańskie. Szampan. — Usługa rychła. — Ceny najniższe.

Najtańsze, ogniotrwałe pokrycie dachów jest dachówka cementowa z patentowanem zabezpieczeniem przed burzą. 567

Najodpowiedniejszemi maszynami do ich wyrobu są nasze znacznie ulepszone maszyny.

Jaknajmniejsze zużycie przez używanie naszych nowych, łatwo przesuwających i dających się zmienić szyn. 50% oszczędności na farbie przy nowem prawnie zastrzeżonem urządzeniu do farbowania. — Maszyny w 5 rozmaitych rodzajach, od bardzo taniej do najdroższych. — Bardzo dogodne warunki co do spłat. —

Informacye i prospekta D Z 209 bezpłatnie przez

Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5.

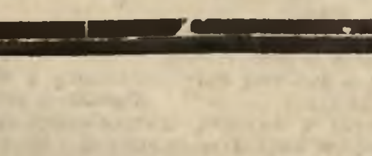
Maszyny w ruchu oglądać można we Lwowie, ul. Łyczakowska 73. Na życzenie wysyła się wszędzie zastępcę celem informowania stron. — Proszę także żądać prospektów D. Z. 209 od specyalnej fabryki maszyn:

Świadectwo Pr. 2. 6. 07
Maszyny otrzymaliśmy i jesteśmy z nich bardzo zadowoleni. Zimę wytrzymały dach wki bardzo dobrze. Na dachu nie zauważyliśmy ani jednej rysy — ani jednego pęknięcia — zaś 8 tysięcy dachówek leżało przez całą zimę złożone na dworze i były tak dobrze związane, iż przy kryciu robiło się tak jak ...alona. Zarząd lasów

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co., Markranstädt b i Leipzig.

Korespondencya w polskim języku.

Największa firma w tej branży.



270 robotników. 95 patentów itd.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa z (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Do Lwowa z
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	8·45	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mező Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu). Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy). Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·3[illegible]	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Ze Lwowa do
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumana i Sp.